Inż. JAN TOEPFER.

O wypalaniu zrębów.

„Saepe etiam steriles incendere profuit agros"... (Vergilius: Georgica).

Już Wergiliusz wspomina, że w niektórych okolicach imperjum rzymskiego rolnicy wypalali glebę, celem podniesienia jej urodzajności. Czy rozchodziło się o wypalanie ściernisk, czy też gleb torfiastych, czy może wykarczowanych zrębów, celem ułatwienia późniejszej uprawy rolnej — brak o tem bliższych szczegółów. Również u P. Catona znajdujemy wzmiankę o tym sposobie, który miał w wysokim stopniu przyczyniać się do podniesienia urodzajności gleby rolnej.

Później—jak się zdaje—zaniechano wypalania, i dopiero około roku 1730 dowiadujemy się, że w Irlandji wypalano gleby torfiaste, skąd przeszczepiono sposób ten do Holandji, Francji, a w końcu i do Niemiec. W roku 1826 ukazuje się książka Arends'a [1]) o spalaniu torfowisk i darni, traktująca ten przedmiot głębiej.

W Holandji, obfitującej w torfowiska, sposób ten był w owych czasach tak rozpowszechniony i udoskonalony, że z Niemiec wysyłano tam rolników, aby na miejscu czynili studja w tym kierunku, [2]) a w pierwszej połowie XIX wieku w Westfalji i na wybrzeżach morza północnego, jako też w Prusach Wschodnich palono wrzosowiska celem usunięcia suchego torfu, który stał na przeszkodzie kulturze rolnej.

Obecnie sposób ten poszedł w zapomnienie, nigdzie w rolnictwie nie jest już w użyciu, gdyż z postępem wiedzy znaleziono skuteczniejsze środki, zdążające do podniesienia urodzajności gleby. O ile jednak w rolnictwie zastosowanie kosztownych środków opłaca się, to gospodarz leśny ze względów zrozumiałych musi szukać naj-

[1]) Arends: Rasenbrennen und Torfbrennen.

[2]) Struckmann: Journ. Landw. (1856).

tańszych i najprzystępniejszych sposobów, któreby ułatwiły mu pracę w lesie, choćby nawet miał wznowić dawne i zaniechane zabiegi:

Mam tu na myśli te duże kompleksy zrębowe, od szeregu lat nietknięte, któremi wreszcie trzeba będzie się zająć, bo z każdym rokiem stan ich się pogarsza, a praca czy wcześniej czy później jest nieunikniona.

Że robota to żmudna, długo trwająca i nie zawsze pomyślnym uwieńczona skutkiem — o tem wiedzą przedewszystkiem ci, którym przypadło w udziale zręby te zalesiać.

Wypalając darń niszczy się nie tylko pasorzyty ze świata roślinnego i zwierzęcego oraz inne szkodniki, lecz wskutek podniesienia temperatury, dochodzącej ponad punkt wrzenia wody, sama gleba mineralna ulega daleko idącym przemianom, gdyż tak organiczne, jak i nieorganiczne związki koloidalne gleby ulegają bądź to zupełnemu, bądź częściowemu zniszczeniu. Następstwem tego jest osłabienie lub zupełny zanik zdolności adsorpcyjnych (właściwa cecha koloidów), przez co uwięzione sole pokarmowe stają się wolnemi, częściowo rozpuszczalnemi w wodzie, tem samem zdolnemi do przyjęcia przez rośliny.

Ponadto jeszcze koloidy organiczne tracą swą zdolność ochronną, [1]) skutkiem czego następuje cały szereg strąceń (koagulacji), przyczem prawdopodobnie odbywają się jeszcze procesy czysto chemiczne krystaloidalnych części składowych gleby, w rezultacie czego związki te stają się wolne i dla roślin przystępne.

W ten sposób chemja koloidów dostarcza nam wyjaśnień dla zjawiska, znanego już w starożytności, że przez spalanie gleba daje lepsze plony, co ponadto w nowszych czasach w drodze doświadczeń zgodnie stwierdzono.

Tak van Bemmelen, jak i Jordis [2]) podają, że koloidalny kwas krzemowy, ogrzany do 100^0, utracił silnie na swej zdolności adsorpcyjnej, a gele tego kwasu, zawierające Cl względnie Na, przy ogrzaniu do tej temperatury wydzieliły ze siebie wielkie ilości tych pierwiastków.

Fleischer [3]) znowu, spalając glebę torfiastą skonstatował wydzielenie się kwasu fosforowego; jeśli zamiast torfu przyjmiemy próchnicę, możemy analogicznie o niej to samo twierdzić.

---

[1]) Autor: Próchnica i jej wpływ na wietrzenie skał. „Las Polski“ kwiecień 1923.

[2]) Jordis: Koll. Zeitschrift (1906).

[3]) Fleischer: Land. Jahrbuch (1891).

Struckmann[1]) wreszcie, poddając glinę prażeniu doszedł do następujących rezultatów:

	przed prażeniem	po prażeniu
Potas	0.779%	1.530%
Sód	ślady	0.230%
Kwas fosforowy	„	0.043%

Podobnie i Voelckner[2]).

	przed prażeniem	po prażeniu
Potas	0.52 i 0.38%	1.08 i 1.61%
Kwas fosforowy	ślady	0.71 i 1.84%

Również i własności fizyczne ulegają radykalnym zmianom, co pozostaje w ścisłej łączności ze zniszczeniem własności koloidalnych. Przy ostrożnem prażeniu gliny, zawierającej nieco wilgoci, po ostudzeniu rozsypuje się ona w proch, a przepuszczalność dla wody zwiększa się 1000 krotnie [3]).

Zaznaczyć przytem należy, że nawet te poziomy, które bezpośrednio nie były ogniem objęte, lecz tylko rozgrzane, wykazują te same własności.

Podobne doświadczenia, czynione na glebie torfiastej, wykazały te same wyniki. Zgodnie z twierdzeniem rozlicznych autorów, jak Tacke, Süchting, Hofmeister, już samo rozgrzanie górnych poziomów gleby wpływa korzystnie tak na fizyczne, jak i chemiczne jej własności.

Sposób ten może być na wszystkich glebach z dobrym użyty skutkiem, tak więc na piaskach, pokrytych grubą nieraz warstwą wrzosu, borówki i mchów, jak też na glebach torfiastych lub gliniastych, szybko i łatwo się zachwaszczających.

Bez względu na jakość gleba na tem zupełnie nie cierpi, przeciwnie, produktywność jej się zwiększa, a co dla nas przytem najważniejsze, niszcząc ogniem wierzchnią pokrywę, nieraz bardzo trudną do zdarcia, ułatwiamy sobie w wysokim stopniu pracę, zyskując na czasie i zaoszczędzając dużo pieniędzy.

Ujemną stroną użycia ognia przy oczyszczaniu zrębów pod przyszłe zalesienia byłoby może niebezpieczeńswo pożarów, zwłaszcza w lasach iglastych, a głównie sosnowych, jednak przy zachowaniu pewnych środków ostrożności w wielu wypadkach możnaby ten dawny, zapomniany przez rolników sposób w gospodarstwie leśnem zastosować.

---

[1]) Struckmann: Journ. Landw. (1857).
[2]) Voelckner: Journ. Landw. (1853).
[3]) Bagger: Landw. Presse (1907).

J. KOSTYRKO.

Uprawa osiki w Szwecji.

Osika gra w Szwecji rolę podwójną: chwastu leśnego, tępionego w uprawach i młodnikach ze względu na zagłuszające działanie odrośli korzeniowych w stosunku do innych gatunków, zwłaszcza iglastych, oraz gatunku dostarczającego dziś coraz bardziej cenionego surowca do wyrobu zapałek. Przemysł zapałkarski Szwecji stał się już od szeregu lat przemysłem światowym i jego zapotrzebowanie surowca wynosi tyle, że krajowe drzewostany osikowe, zwłaszcza ze względu na ich obecną jakość, pokryć w żaden sposób nie są zdolne. Dopóki lasy Rosji stały otworem dla Szwecji i drewno osikowe pozyskiwano tam bez zatroszczenia się o przyszłość drzewostanów tego gatunku, leśnicy i przemysłowcy drzewni szwedzcy małą przywiązywali wagę do krajowych drzewostanów osikowych. Już jednak 20 lat temu dały się słyszeć ze sfer leśnych głosy, że zapasy rosyjskie nie są niewyczerpalne i że wobec mało przykładanej uwagi do odnowienia i pielęgnowania drzewostanów osikowych w Rosji zapasy te uszczuplają się coraz bardziej. W czasie wojny rosyjski materjał osikowy zniknął ze światowego rynku drzewnego, choć nie wskutek wyczerpania się zapasu, lecz w związku z zaszłym tam przewrotem politycznym.

To też obecnie w Szwecji rozpoczęto na szeroką skalę zakładanie i hodowlę drzewostanów osikowych celem zapewnienia dostatecznej ilości surowca dla przyszłych potrzeb przemysłu zapałkowego.

Niewątpliwie upłynie sporo czasu, zanim rosyjskie lasy osikowe będą mogły zaopatrzeć przemysł zapałkowy w krajach sąsiednich w takiej mierze, jak to czyniły przed wojną światową. To też nie tylko w Szwecji, ale i w Anglji oraz Danji ujawniło się żywe zainteresowanie osiką, zwłaszcza w ostatnim kraju gatunek ten przy wysoko rozwiniętej technice hodowlanej może stanowić wdzięczne pole do praktycznego badania.

Dotychczas nierozstrzygnięta jest kwestja wyboru uprawy osiki.

Doświadczenia prowadzone przez Lewenhjelm'a nad hodowlą siewek osikowych doprowadziły do stwierdzenia szeregu czynników, utrudniających uprawę osiki przez siew; są to mianowicie: rzadko zdarzające się obfite obrodzenie nasienia (niepłonego), trudność w jego zbieraniu, krótkotrwała żywotność (3 tygodnie), a stąd niemożność dłuższego przechowania.

W ostatnich latach prowadzono w Szwecji szereg nowych doświadczeń nad siewem osiki, jak dotychczas jednak rezultaty były prawie bez wyjątku ujemne. Według Fürsta („Die Pflanzenzucht im Walde“) sadzenie zrzezów osikowych nie daje rezultatów; wobec tego pozostaje tylko do dyspozycji użycie siewek albo odrośli korzeniowych, tak charakterystycznych dla tego gatunku. Jedno i drugie ma swoje strony ujemne, w każdym jednak razie o wiele więcej cenione są siewki, jako wykształcające odrazu dobrej formy strzały i więcej odporne na mursz, niż drzewka z odrośli korzeniowych. Dlatego też prowadzone badania nad siewem mają na celu znalezienie metod, któreby zapewniały temu sposobowi uprawy dobre praktycznie rezultaty.

Siewu osiki w żadnym razie porównać się nie da z siewem wielu innych gatunków drzew leśnych (sosny, świerka, brzozy); aby był on uwieńczony pomyślnemi wynikami, musi być prowadzony w specyficzny sposób i przy zastosowaniu bez porównania większej dokładności i troskliwości wykonania.

Pierwszym podstawowym czynnikiem, warunkującym dobre rezultaty siewu, jest dostateczna żywotność nasienia. Największa trudność polega na określeniu tej żywotności, ze względu bowiem na krótkotrwałe utrzymywanie żywotności ocena nasienia przez zastosowanie próby kiełkowania daje wyniki nieaktualne. To też w dużej mierze ma się tu do czynienia z niewiadomą; w praktyce jedynym pośrednim sposobem wyrównania w części tego braku jest ograniczenie się do zbierania baziek nasiennych z drzew żeńskich, otoczonych zewsząd męskiemi; osika jest rośliną dwupienną o kwiatach zapylanych przez wiatr, przeto w ten sposób uzyskuje się pewność, że zapylenie nastąpiło. I tu jednak są znaczne trudności na drodze: stwierdzonem jest, że najczęściej spotyka się drzewa o kwiatach męskich i żeńskich w osobnych grupach i drzewostanach (ze względu na rozszerzenie się drzew jednego gatunku przez odrośla korzeniowe).

Nasiona są bardzo drobne i wysychają prędko na powietrzu, kurcząc się znacznie; w takim stanie nie przekraczają one $^3/_4$ mm długości. Bazie nasienne powinny być natychmiast po zebraniu ich z drzew rozłożone w cienkiej warstwie w suchem nieprzewiewnem pomieszczeniu. Szybkość wysuszenia ma wybitny wpływ w pierwszym rzędzie na zapobieżenie niszczeniu nasion przez larwy *Epiblema nisella:* według badań prof. T r a g a r d h'a larwy te nie atakują nasion suchych lub baziek o otwartych łuskach.

Skoro bazie otworzą się (następuje to zwykle w 24 godziny), należy nasienie oddzielić od łusek i nie pozbawiając go puchu umieścić w niewielkich szczelnie zamykanych puszkach. Wysiew w szkółce

winien nastąpić możliwie najprędzej, przyczem nasienie winno być przeniesione na miejsce wysiewu w tych zamkniętych puszkach, w których zostało umieszczone po wysuszeniu.

Sam proces kiełkowania nasion osiki, według badań Lagerberga, wykazuje podobieństwo do takiegoż procesu jednoliściennych, rosnących na błotnistem podłożu (np. rodzaju Typha). Nasienie kiełkując rozwija bardzo delikatny korzonek, który przytwierdza je jedynie do powierzchni gleby, jak kotwica. Ten typ korzonka wskazuje na przystosowanie nasienia osiki do powierzchownego kiełkowania; stąd wynikają wskazania, że nasienia tego po wysiewie nie należy wgniatać w ziemię, a tem bardziej przykrywać choćby najcieńszą warstwą ziemi. W tym względzie różni się ono zasadniczo od nasion wszystkich innych gatunków. Hofmann przestrzega przed przykrywaniem nasienia i poleca siew tegoż w rowki, które powinny być płytkie i o dnach płaskich; szerokość ich wynosić powinna 2 cm, odległość rowków 11,5 cm, dla ułatwienia pielenia grządek bez uszkodzenia lekko zakorzenionych siewek. Stosowania siewu rzutowego należy unikać.

Przyrost siewek na wysokość jest uderzająco szybki: przeciętnie 36,2 cm w pierwszym roku. Żadne z innych drzew leśnych w Szwecji nie wykazuje tak wysokiego przyrostu.

Według Sylven'a dziko rosnące ziarnówki lub też siewki nie pielęgnowane nie wykazują tak szybkiego przyrostu. To też sadzonki tego pochodzenia nie są poszukiwane.

Nie jest ustalone, co jest bardziej wskazane: używanie do sadzenia siewek jednorocznych, czy też przesadzanie ich na drugi rok do rozsadnika. W drugim wypadku odległość przesadek wynosić powinna 25 — 30 cm ze względu na następujące w drugim roku rozgałęzienie i jeszcze szybszy przyrost na wysokość. Według Hofmanna przesadki dwuletnie osiągają wysokość 1,6 — 1,8 m.

Ważne jest, by zakorzenienie nie było za głębokie, lecz o ile możności poziome, blisko powierzchni gleby; ułatwia to w znacznej mierze wyjmowanie sadzonek.

Sadzonki dwuletnie mogą być niewątpliwie przesadzone z dobremi rezultatami na powierzchnię uprawną w końcu roku po utracie liści; w każdym razie nie powinny być przetrzymywane dłużej w rozsadniku, jak do wiosny trzeciego roku.

Grzędy z wysianem nasieniem winny być utrzymane dostatecznie wilgotno w ciągu lata, jak również winny być zabezpieczone przed zbytnią insolacją.

Dalsze prace doświadczalne nad uprawą osiki są prowadzone

i należy przypuszczać, że sprawa ta zostanie wreszcie dostatecznie wyjaśniona w niedługim czasie.

Sprawa odnowienia osiki w Polsce jest aktualna. Przemysł zapałkowy w ostatnich latach nietylko całkowicie wyparł z rynku krajowego wyroby importowane, ale z powodzeniem przeszedł do eksportu. Osika jest tedy materjałem bardzo poszukiwanym, czego wyrazem są jej wysokie ceny. Przez odpowiednie stawki opłat wywozowych silnie zahamowano eksport tego surowca celem utrzymania go dla spożycia wewnętrznego; istnieje nawet tendencja do wprowadzenia absolutnego zakazu wywozu tego drewna. Faktem jest, że osika, którą posiadamy przeważnie w dość znacznej domieszce w północno-wschodniej części kraju, jest użytkowana dewastacyjnie i zwłaszcza ze względu na utarte do dziś traktowanie jej przez gospodarzy leśnych jako „chwastu leśnego“, o racjonalnem odnowieniu jej wcale się nie mówi i nie myśli. Dlatego — sądzę — nie bez wartości dla naszych leśników będzie tych kilka uwag o uprawie osiki, będących streszczeniem pracy Lagerberg'a: „Om. uppdragning av aspforöplantor“ (O prowadzeniu upraw osikowych). Skogsvärdsföreningens Tidskrift 1922, pp. 125 — 142.

Inż. LEOPOLD MERZ.

O barwieniu drzew żyjących.

W roku 1914 po raz pierwszy spotkałem się w jednem z fachowych pism niemieckich z artykułem, donoszącym o rozpoczętych doświadczeniach próbnych nad barwieniem drzew żyjących. Doświadczeń tych podjął się prof. chemji Reimann wraz z leśnikiem Schmiedheimem. Podówczas były to dopiero pierwsze kroki, które wymagały zarówno dłuższej i zmudnej pracy bez pewności dodatniego wyniku, jako też krytyki i opinji ze strony leśników, oraz fachowców stolarskich. Przez czas zmagań wojennych wszystko stanęło na martwym punkcie. Brak potrzebnych odczynników, zastój w przemyśle artystyczno-stolarskim, niemożność interesowania się samych inicjatorów, którzy zwrócić musieli swą pracę w innym kierunku, — wszystko się złożyło na to, że przez 6 lat wojennych ani kroku naprzód w tej sprawie nie uczyniono.

Właściwa praca na tem polu rozpoczyna się w roku 1920. Prof. Reimann wraz z Schmiedheimem, nie mając potrzeb-

nych kapitałów, wchodzą w kontakt ze spółką akcyjną drzew szlachetnych w Dreznie. Zapomocą jej wpływów uzyskują też poparcie finansowe ze strony rządu niemieckiego i dopiero wówczas zaczynają z całą energją pracować.

Początkowo ograniczono się do prób na poszczególnych drzewach i gatunkach, ze względu jednak na bardzo dodatnie postępy, rozszerzono wkrótce działalność doświadczalną, barwiąc drzewa na większych obszarach, zakładając przestrzenie próbne w różnych częściach kraju, biorąc pod uwagę rozmaite czynniki, jak glebę, temperaturę, działania atmosferyczne, wiek, gatunek etc.

Dokładnego postępowania technicznego, jako też składu chemicznego barwników jeszcze wynalazcy nie ogłosili i zdaje się nie tak prędko ogłoszą. Wiemy jedynie, że nasycanie drzewa może się odbywać tylko w czasie ruszania soków na wiosnę, że właczanie odbywa się pod ciśnieniem zapomocą rurki, którą się utwierdza u szyji korzeniowej; rurka taka ma połączenie z naczyniem, napełnionem odnośnym barwnikiem. Takich rurek może być umocowanych równocześnie kilka, zależnie od tego, czy chcemy drzewo zabarwić w jednym, czy też w kilku kolorach.

Jak już wspomniałem, barwienie może się odbywać tylko w czasie ruszania soków; wówczas drzewo bardzo chciwie pochłania włączany weń barwnik, który łącząc się z plazmą, rozchodzi się po całem drzewie, dochodząc nawet do liści, względnie szpilek. Czas, potrzebny do zupełnego nasycenia drzewa, jest indywidualny, trwa mniej więcej od 2—4 tygodni, a nawet były sporadyczne wypadki, gdzie drzewo w przeciągu 8 dni w zupełności zostało zabarwione.

Sposób ten barwienia drzewa żyjącego nadaje mu egzotyczny, ale mimo to bardzo ciekawy wygląd, tak np. liście nabierają koloru cynobrowego, szpilki jasno pomarańczowego i t. d., zaś drewno o ładnym „fladrze“ barwione w kilku kolorach, odpowiednio do siebie dobranych, ma mieć niezwykły wygląd, w szczególności po rozlaniu się kolorów pod wpływem działania gorącej pary; wówczas to dostaje drewno odcień tęczowy.

Wszystkie bez wyjątku drzewa wchłaniają właczane w nie barwniki, tylko jedne prędzej, inne zaś potrzebują do nasycenia się dłuższego czasu.

Po przeprowadzeniu dokładnych badań stwierdzono, że drewno sztucznie barwione posiada dużo własności dodatnich w stosunku do drewna normalnego. Przez wypełnienie komórek rozczynem barwnikowym staje się drewno twardsze, trwalsze, o wiele łżejsze do obróbki stolarskiej. Drewno takie ma być zupełnie zabezpie-

czane przed rozmaitemi pasorzytami i szkodnikami technicznemi, na opady atmosferyczne nieczułe, promienie słoneczne na kolor barwnika nie działają.

Meble i półfabrykaty wyrobione z takiego materjału mają niezwykły wygląd, znajdują łatwy zbyt, tak w kraju jak i zagranicą, o czem świadczą bardzo liczne zamówienia, tem bardziej zrozumiałe, że prawie żadnej różnicy w cenie pomiędzy fabrykatami z materjału normalnego i barwionego niema. Tłomaczy się to tem, że właściwą zwyżkę cen uzyskuje się przez sprzedaż najdrobniejszych odpadków, które normalnie pozostają prawie bez wartości, a w tym wypadku najmniejszy kawałeczek znajduje swego amatora, w osobach fabrykantów guzików, zabawek, ozdób, lasek, obsadek i t. p., i to po cenie amatorskiej.

Przewodnią myślą tego wynalazku ma być ograniczenie importu do Niemiec drewna z natury zabarwionego z innych części świata, a zastąpienie go sztucznie barwionem drewnem niemieckiem i przez to opanowanie przez Niemcy przemysłu artystyczno-stolarskiego.

Z narad nad reorganizacją zarządu lasów państwowych.

Projekt reorganizacji obecnych zasad zarządu lasów państwowych i oparcia go na nowych podstawach wywołuje od chwili poruszenia tej sprawy przez czynniki rządowe zrozumiałe zaciekawienie i zaniepokojenie wśród ogółu leśników.

Wyrazem tego zaniepokojenia był memorjał Zarządu Głównego Związku Leśników Polskich, znany czytelnikom z łamów „Lasu Polskiego" (r. 1923 — № 7-8), złożony p. Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Zaniepokojenie zwiększyło się z chwilą powołania do życia przez b. Ministra Rolnictwa i D. P., p. Alfreda Chłapowskiego, „Komitetu organizacji zarządu lasów państwowych", do którego zaproszeni zastali: 2 przedstawiciele własności leśnej, 1 przedstawiciel przemysłu drzewnego i kilku urzędników Departamentu Leśnictwa. Pominięcie w tym Komitecie Związku Leśników znalazło swój wyraz na posiedzeniach Zarządu Głównego Związku i na Zjeździe Delegatów Oddziałów w d. 12 stycznia r. b.

Pierwsze dwa posiedzenia Komitetu odbyły się bez udziału przedstawiciela Związku.

Dn. 24 stycznia r. b. otrzymał Zarząd Główny Związku z Ministerstwa Rolnictwa i D. P. pismo następującej treści:

„Na skutek życzenia, wyrażonego mi ustnie przez przedstawicieli Głównego Zarządu Związku Z. L. w Rz. P. w dniu 23.I r. b. spieszę uprzejmie zakomunikować, iż członkowie obradującego, a powołanego do życia przez b. Ministra Rolnictwa i D. P., p. Alfreda Chłapowskiego Komitetu nie reprezentują poszczególnych związków bądź stowarzyszeń, a jedynie zostali zaproszeni osobiście w celu wyrażenia swoich własnych przekonań.

Pragnąc jednak jak najszerzej skorzystać z cennych opinij fachowców, uprzejmie proszę Główny Zarząd Z. Z. L. w Rz. P. o zaproszenie w mojem imieniu odpowiedniego kandydata na dzień 29 stycznia r. b. — godz. 10 rano — do sali konferencyjnej M. R. i D. P. w celu wzięcia udziału w dalszych obradach Komitetu — w charakterze jego członka.

Minister (—) *Janicki.*

Na skutek powyższego pisma Zarząd Główny wydelegował prof. Adama Schwarza, który w posiedzeniu Komitetu w d. 29 stycznia wziął udział.

Współpraca przedstawiciela Związku w tak doniosłych obradach, które zadecydować mają o przyszłości lasów państwowych, a tem samem wywrzeć silny wpływ na całokształt naszego gospodarstwa leśnego, jest jednak niewystarczająca.

Potrzeba, aby ogół leśników był o zamierzeniach Rządu i przebiegu obrad Komitetu dokładnie informowany i mógł się w tej sprawie wypowiadać.

Sądzimy, że odpowiemy życzeniom wszystkich leśników, podając poniżej w dosłownem brzmieniu treść uprzejmie użyczonych nam przez Ministerstwo sprawozdań z przebiegu dwóch pierwszych posiedzeń Komitetu, dokładnie oświetlających istotę zagadnienia i dających podstawę do dyskusji, dla której łamy „Lasu Polskiego“ otwieramy.

I-e posiedzenie Komitetu organizacji zarządu lasów państwowych z dnia 17 grudnia 1923 r.

Obecni:

Minister Rolnictwa i D. P.	p. Chłapowski
Wiceminister „ „	„ Raczyński
Dyrektor Spółki Drzewnej	„ Jastrzębski
Prezes Zrzeszenia Właścicieli lasów	„ Jankowski
Dyrektor Departamentu Leśnictwa	„ Miklaszewski
Naczelnik Wydziału Prezydjalnego	„ Leśniewski
„ „ Administracji L. P.	„ Rosiński
Zast. Naczelnika Wydziału Admin. L. P.	„ Zachert
Dyrektor L. P. w Poznaniu	„ Pacyński
Naczelnik Zarządu Okr. L. P. w Łucku	„ Potocki
Z niewiadomych przyczyn nie przybył	„ Dolański z Tarnobrzega.

Zebranie otwiera o godz. 10 m. 15 p. Minister, zaznaczając w swem zagajeniu, iż celem narad jest rozważenie i ustalenie zasad organizacji zarządu lasów państwowych.

Wadliwym wydaje się, zdaniem p. Ministra, obecny system gospodarki w lasach państwowych. P. Minister kładzie nacisk kapitalnej wagi na skomercjalizowanie lasów pastwowych. W tym wypadku należałoby na kierownicze stanowisko powołać handlowca, a urzędników stałych zastąpić kontraktowymi, aby państwo miało wolną rękę i mogło sobie zapewnić pierwszorzędne siły do prowadzenia handlu.

Poczem p. Minister udziela głosu Dyrektorowi Departamentu Leśnictwa, p. Miklaszewskiemu. P. Miklaszewski wygłasza exposé. Exposé obejmuje cele i zadania lasów państwowych, środki zmierzające do ich urzeczywistnienia oraz przyszłe zasady racjonalnej organizacji i podziału pracy w zarządzie lasów państwowych. W exposé Dyrektora Departamentu naczelne stanowisko zajęły następujące tezy: Lasy państwowe są nietylko dobrem publicznem, lecz zarazem stanowią olbrzymi majątek, który obok całkowitego zaspokojenia wymagań natury ogólnopaństwowej i społecznej powinien Skarbowi Państwa zabezpieczyć jak najkorzystniejsze wyniki finansowe, pokrywające całkowicie oprocentowanie i amortyzację włożonych weń kapitałów.

Dla osiągnięcia najwyższego czystego dochodu należy w lasach państwowych zastosować takie środki gospodarcze i komercjalne, któreby najkorzystniej uwzględniały 'wyzyskanie sił przyrody przy możliwie najzupełniejszem i najoszczędniejszem wykorzystaniu pracy i kapitału. Zasadniczo cały etat roczny w lasach państwowych winien być eksploatowany przez Państwo we własnym zarządzie, gdyż jest to jedyna prawidłowa forma eksploatacji w racjonalnem gospodarstwie leśnem — najlepiej zabezpieczająca przyszłość lasu i zbyt, oraz dająca najlepsze rezultaty pieniężne wskutek sprzedaży drewna w stanie wyrobionym. Odstąpienie od przyjętych zasad gospodarczej eksploatacji we własnym zarządzie, możliwe jest tylko tam, gdzie administracja lasów państwowych przyjdzie do przekonania, że istniejące środki komunikacyjne są niewystarczające dla należytego zbytu produktów leśnych, a prowadzenie eksploatacji we własnym zarządzie wymaga dużego kapitału obrotowego i bardzo znacznych nakładów na budowę potrzebnych środków przewozowych i zakładów przemysłowych, której państwo nie jest w stanie przeprowadzić we własnym zarządzie z powodu braku funduszów i sił technicznych, lub niezdolności istniejącej administracji do podjęcia intensywnej wyróbki drewna i t. p. W innych wypadkach prowadzenie eksploatacji we własnym zarządzie powinno być stopniowe i narazie ograniczać się do wyrobu takich sortymentów drewna użytkowego i opałowego, które są niezbędne dla zaspokojenia potrzeb ludności miejscowej, istniejących zakładów przemysłowych, które posługują się drewnem, albo surowcem, lub dla których drewno stanowi niezbędny środek produkcji.

System racjonalnej organizacji i podziału pracy w zarządzie lasów polegać powinien na możliwie najdalej idącej i rozumnie pojętej decentralizacji właściwego gospodarstwa leśnego przez nadanie większego zakresu działania organom miejscowego zarządu lasów, przenosząc jednocześnie główny ciężar gospodarki leśnej na nadleśnictwa, po-

zostawiając im jak największą swobodę do samodzielnego spełniania zadań gospodarczych, zwłaszcza w sprawach produkcji i obrotu drewna.

Dążąc do osiągnięcia powyższego celu wskazane jest możliwie szerokie zastosowanie zasady bezpośredniego zainteresowania personelu w wynikach jego pracy drogą prowadzenia opartego na racjonalnych podstawach systemu tantjem i premjowania pracy, która w wyniku dała zwiększenie czystego dochodu ponad zamierzenia budżetowe.

Rachunkowość Zarządu lasów państwowych, obejmująca właściwą achunkowość gospodarczą i pieniężną, winna być oddzielona od rachunkowości państwowej i prowadzona w ten sposób, aby przy prostocie i łatwości wykonania dawała jasne zestawienie wszelkich wydarzeń rachunkowych, oraz łatwość jej kontrolowania.

Okres książkowania winien być identyczny z rokiem gospodarczym.

Reasumując swoje exposé Dyrektor Departamentu streścił je następnie w trzydziestu paru postulatach zasadniczych.

Po krótkiej wyjaśniającej dyskusji, w której wzięli udział wszyscy uczestnicy zebrania, nie zgłaszając żadnego sprzeciwu przeciwko tezom p. Dyrektora Departamentu, postanowiono w celu gruntownego zapoznania się z exposé i wysuniętemi przez Dyrektora Departamentu postulatami rozesłać wszystkim uczestnikom całkowite odpisy, odkładając dalszą pracę do następnego posiedzenia w terminie poświątecznym.

II-e posiedzenie Komitetu organizacji zarządu lasów państwowych z dnia 4 stycznia 1924 r.

Obecni:

Kierownik Ministerstwa	p. Raczyński
Prezes Zrzeszenia właścicieli lasów	„ Jankowski
Dyrektor Spółki Drzewnej	„ Jastrzębski
Dyrektor Departamentu Leśnictwa	„ Miklaszewski
Naczelnik Wydziału Prezydjalnego	„ Leśniewski
„ „ Administracji Lasów P.	„ Rosiński
Zastępca „ „ „	„ Zachert
Dyrektor Lasów Państwowych w Poznaniu	„ Pacyński
Naczelnik Zarządu Okr. L. P. w Łucku	„ Potocki.

p. Dolański z Tarnobrzega nieobecny.

P. Raczyński otwiera posiedzenie i proponuje, dla odświeżenia w pamięci, przeczytanie postawionych przez p. Miklaszewskiego tez i udziela głosu referentowi. P. Miklaszewski przytaczając powody, które go do postawienia zaprojektowanych przezeń tez zniewoliły, prosi zebranych, ażeby zechcieli poruszoną sprawę celów i zadań, jakie mają spełniać lasy państwowe, wziąć pod dokładną rozwagę i wydać swój miarodajny sąd, w tej tak ważnej zasadniczej sprawie.

Rozchodzi się tu mianowicie o rozstrzygnięcie pytania, czy w zarządzie lasów państwowych należałoby, jako ogólną naczelną zasadę gospodarczą, przyjąć zasadę najwyższej rentowności, pozostającej we właściwym stosunku z racjonalną kalkulacją handlową, prowadząc gospodarkę w lasach państwowych tylko wyłącznie według wymagań i zasad finansowych i oceniając rezultat finansowy według najwyższe-

go czystego dochodu, który jest głównym interesem każdego prywatnego właściciela i najrozmaitszych przedsiębiorstw kapitalistycznych, oraz każdej prywanto-gospodarczej gałęzi wytwórczości materjalnej, czy też zasadę maksymalnej produkcyjności, czyli największej wydajności materjałowej, otrzymując z lasów państwowych największy dochód materjalny i najlepszą użyteczność drewna przez jak najintensywniejsze ilościowe i jakościowe wzmożenie i podniesienie produkcji leśnej, której stan znacznie cofnął się podczas wojny zarówno ilościowo, jak i jakościowo, czy też wreszcie nie należałoby dążyć do połączenia i zastosowania obu tych zasad, jako ostatecznego celu w zarządzie lasów państwowych. Dopiero po dokładnem wyjaśnieniu i rozstrzygnięciu tego pytania, należałoby się zastanowić, jakie środki i drogi wytknąć należy, ażeby wskazany cel osiągnąć. P. Jastrzębski twierdzi, że osiągnięcie najwyższej rentowności jest kwestją urządzenia lasu. Zdaniem mówcy masa drzewna winna być dobrze sprzedana, natomiast przy urządzeniu lasów nie można kierować się względami największej masy drzewnej.

P. Pacyński: Gospodarka winna podnieść produktywność i dać największy dochód z wyprodukowanych produktów. P. Jankowski: Większa masa drzewna daje większy dochód. W dochodzie miarodajny jest surowiec, który w danej chwili jest na rynku potrzebny. P. Dyrektor Miklaszewski, po przeprowadzonej dyskusji nad poruszoną przezeń sprawą stawia następującą kompromisową tezę.

I. Zadaniem państwowej gospodarki leśnej winno być doprowadzenie lasów państwowych do jak największej zamożności i wydajności, zapewniającej pobieranie z nich największego czystego dochodu przy równoczesnem zachowaniu ciągłości i trwałości użytkowania.

Tezę tą zebrani przyjęli i uchwalili jednomyślnie.

Po zapadnięciu tej jednomyślnej uchwały p. Miklaszewski przedstawia zebranym do szczegółowego rozważenia następującą tezę:

II. Aby umożliwić Skarbowi Państwa osiągnięcie zadań, w tezie I wskazanych, należałoby:

a) zastosować przy zagospodarowaniu i użytkowaniu lasów państwowych takie środki gospodarcze i kupieckie, któreby jak najintensywniejsze wyzyskanie sił przyrody i warunków gospodarczych i handlowych przy możliwie najzupełniejszem i najoszczędniejszem wykorzystaniu wszystkich innych czynników produkcji leśnej, a mianowicie pracy i kapitału, jak najkorzystniej uwzględniały i pozyskanie największego dochodu pieniężnego zapewniały.

b) przekazać wszystkie lasy państwowe pod kierownictwo powołanego do tego Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, które powinno być jedynym gospodarzem na całym obszarze lasów państwowych dla nadania jednolitego kierunku polityki gospodarczej w dziedzinie produkcji i obrotu drewna z tych lasów, usuwając wszystkie inne Ministerstwa i Urzędy od zarządu i użytkowania tych lasów.

c) zarządowi lasów państwowych pozostawić jak najwięcej swobody w spełnianiu jego zadań gospodarczych, a zwłaszcza w sprawach produkcji i obrotu drewnem przez wprowadzenie do zarządu tych lasów w pierwszym rzędzie niezbędnych zmian reorganizacyjnych, ma-

jących na celu jak najdalej idące jego usamodzielnienie pod względem administracyjnym, gospodarczym, budżetowym i finansowym.

P. Jankowski przy omawianiu punktu II-a stwierdza, że do wyzyskania należytego sił przyrody dążyć należy przez racjonalną organizację doświadczalnictwa leśnego i podnosi z całym naciskiem jego wielki wpływ na rozwój gospodarstwa leśnego w kraju. Należyte jego zorganizowanie przez Ministerstwo Rolnictwa uważa za niezbędne dla prowadzenia racjonalnej gospodarki w lasach, na co powinny być przewidziane w budżecie lasów państwowych specjalne fundusze.

P. Potocki projektuje zaprowadzenre amerykańskiego doświadczalnictwa, mającego cele czysto praktyczne. P. Jankowski zwraca następnie uwagę, iż Państwo, jako największy właściciel, winno się postarać o utrzymanie ścisłego kontaktu z gospodarstwem leśnem ościennych krajów, którego poznanie posiadać może bardzo doniosły wpływ na gospodarkę leśną w Polsce. P. Pacyński popiera mówcę w tym względzie i zwraca uwagę na brak w Polsce odpowiedniej publicystyki wobec czego ogół społeczeństwa nic nie wie, co się naprawdę robi i dzieje w lasach państwowych i przez to bywa często jego nieświadomość wyzyskiwana przez czynniki niepowołane, P. Potocki popiera sprawę utrzymania kontaktu i proponuje go bardzo rozszerzyć, t. j. żeby mieć przy większych gospodarstwach i rynkach drzewnych swoich przedstawicieli. Na podstawie życzeń, wyrażonych w dyskusji, p. Miklaszewski proponuje przyjętą jednomyślnie przez zebranych, przedstawioną przezeń tezę, uzupełnić następującemi dwoma wnioskami:

a[1]) ze względu na ważność prac doświadczalnych dla należytego, umiejętnego i celowego pod względem gospodarczym wyzyskania sił przyrody, oraz ich wielkiego znaczenia dla całego rozwoju leśnictwa państwowego, Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych powinno więcej uwagi poświęcić pracom doświadczalnym w lasach państwowych przez założenie stacyj doświadczalnych leśnych i zorganizowanie na rachunek zarządu tych lasów własnego państwowego doświadczalnictwa leśnego, należycie zastosowanego do istotnych potrzeb i zagadnień praktycznego gospodarstwa leśnego.

a[2]) W celu podniesienia poziomu i udoskonalenia gospodarstwa leśnego, oraz rozszerzenia i pogłębienia wiedzy fachowej zatrudnionego w nim personelu, Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych winno ciągle śledzić za rozwojem i postępem gospodarstwa leśnego, handlu i przemysłu drzewnego w krajach ościennych. W tym celu pożądane jest utrzymanie przez M. R. i D. P. ścisłej łączności z zagranicą przez zapoznawanie się nietylko z produkcją naukową i literacką, ale także i przez bezpośrednie zetknięcie się na miejscu, w samym warsztacie pracy, z najnowszemi i najważniejszemi zdobyczami z dziedziny techniki leśnej, handlu i przemysłu drzewnego.

Oba te uzupełniające wnioski do p. a) tezy II-ej zostały jednomyślnie przez zebranych przyjęte.

P. Leśniewski zabiera głos do punktu c) tezy II-ej, w sprawie usamodzielnienia zarządu lasów państwowych pod względem budżetowym i zaznacza, że świadczenia i ulgi, dokonywane z lasów państwowych na rzecz ludności i władz zaciemniają budżet, nie dając rzeczywistych

cyfr dochodu, jakie w rzeczywistości te lasy mogłyby dać. P. Jankowski popiera przedmówcę i zaznacza, że las państwowy, jeżeli chce wykazać czysty w znaczeniu faktycznem dochód, musi być tak obciążony i takiemi świadczeniami publicznemi, jak las prywatny. Wszelkie inne świadczenia winny ustać. Ceny ulgowe winny obciążać budżet Państwa, ale ten ciężar musi być zdjęty z wydatkowanego drzewa. Po przeprowadzeniu dyskusji p. Leśniewski stawia następujący wniosek: poza normalnemi świadczeniami, obciążającemi Skarb Państwa, jako właściciela lasów, wartość wszelkich innych świadczeń i ulg z lasów państwowych na rzecz innych Ministerstw i Urzędów winna obciążać właściwe Ministerstwo lub Urząd.

Wniosek p. Leśniewskiego został jednomyślnie uchwalony.

Następnie zreferował p. Miklaszewski tezę III treści następującej:

III. „Cel wskazany w p. II-a najskuteczniej da się osiągnąć przez wyróbki etatu rocznego we własnym zarządzie państwowym, które wprowadzić należy wszędzie, gdzie na to stosunki lokalne pozwalają. Stopniowe wprowadzenie eksploatacji lasów państwowych we własnym zarządzie powinno narazie ograniczyć się do wyrobu takich sortymentów drewna użytkowego i opałowego, które są niezbędne dla zaspokojenia potrzeb miejscowej ludności i pokrycia zapotrzebowania istniejących zakładów przemysłowych, które posługują się drewnem, jako surowcem, lub dla których drewno stanowi niezbędny środek produkcji lub transportu".

Po odczytaniu wyżej przytoczonej tezy, p. Miklaszewski prosił zebranych o wypowiedzenie się co do stanowiska, zajętego przez referenta.

Przechodząc do tezy trzeciej, która przyjmuje jako zasadę eksploatację lasów państwowych we własnym zarządzie, p. Jastrzębski, zwracając uwagę na lokalne warunki eksploatacji lasów na kresach wschodnich, uważa, iż stosowane tam oddawanie eksploatacji przedsiębiorstwom, połączone z dokonaniem pomiaru pozyskanych materjałów drzewnych po ścięciu drzew i wyrobieniu sortymentów, jest metodą wadliwą i proponuje przyjęcie zasady sprzedaży przez licytację działek leśnych, zmierzonych ostatecznie przed licytacją. Jako zalety tego sposobu sprzedaży upatruje łatwość kontroli przy pomiarze drzew na pniu, wyzyskanie materjałów drzewnych przez nabywcę, stosownie do jego istotnych potrzeb, oraz zyskanie oszczędności przez utrzymywanie mniejszego personelu.

P. Rosiński wypowiada się zasadniczo przeciwko sprzedaży drzewostanów na pniu z dokonaniem pomiaru wyłącznie przed sprzedażą, w stanie stojącym. Przy sprzedaży takiej pomiar materjału drzewnego byłby mało dokładny; z powodu tej niedokładności i możliwości zbyt wysokiego szacunku, kupiec zmuszony byłby liczyć na ryzyko w stosunku do ilości i jakości drewna i w wyniku tego ryzyka stale obniżać nadmiernie ceny jednostkowe. Taki sposób sprzedaży nie wpłynąłby bynajmniej na zmniejszenie personelu, ani nie usunąłby możliwości nadużyć, mianowicie przy dokonaniu pomiaru. Nadto spożywcy byliby usunięci od bezpośredniego nabywania drewna od producenta i zmuszeni zakupować drewno u kupca-pośrednika.

P. Jankowski przemawia za zasadą sprzedawania na kresach drze-

wostanów na pniu z dokonaniem pomiaru drzew przed sprzedażą. Stosowany obecnie system eksploatacji przez przedsiębiorców nie daje gwarancji racjonalnego wyzyskania materjałów, gdyż robotnik stosuje się do wskazówek przedsiębiorcy, a nie nadleśnictwa. Ryzyko kupca polega na niedotrzymywaniu terminów wywozu, który może odbyć się dopiero po dokonaniu pomiaru przez nadleśnictwo, co następuje zwykle po upływie znacznego okresu czasu od chwili wyrobienia materjałów i nieraz w czasie zbyt późnym i nieodpowiednim do wywozu. Zgadza się, iż sprzedawanie drzewostanów na pniu nie wpłynie na zmniejszenie personelu, który na kresach jest niedostateczny, co naraża Skarb Państwa na straty.

P. Potocki popiera zasadę sprzedawania drzewostanów w okręgach wschodnich na pniu, powołując się na brak dostatecznie wykwalifikowanego personelu do wyróbki we własnym zarządzie. Wprawdzie przy pomiarze na pniu potrzebne są specjalne kwalifikacje personelu i zaufanie zwierzchników, lecz w tym wypadku czynności pomiarowe są uproszczone i mogą być lepiej dozorowane, gdyż prace wykonywane są latem, gdy dostęp do drzewostanów jest ułatwiony. Możność wywozu drewna z lasu jest zimą krótka i powinna być szybko wyzyskana. Postęp w kierunku intensywności eksploatacji zależny jest od zmniejszenia zakresu terytorjalnego jednostek administracyjnych i od usunięcia—szczególniej na kresach dotkliwego braku budowli dla personelu. Proponuje wprowadzenie w niektórych wypadkach sprzedaży na pniu, tytułem próby.

P. Jastrzębski za najważniejszą wadę oddawania wyróbki materjałów przedsiębiorcom i dokonywania pomiaru po sprzedaży, uważa tę okoliczność, iż nabywca w chwili dokonywania tranzakcji nie zna ilości i jakości zakupionego przedmiotu. Nadto kupując drewno w dłużycach, które wymagają dopiero wyróbki, stara się je tak podzielić na sortymenty, aby zyskać najwięcej na uzyskanym stosunku sortymentów, podczas gdy nabywając drewno drewno na pniu, wyzyskuje je racjonalnie.

Wobec tego p. Miklaszewski stawia, w celu uzupełnienia tezy trzeciej, wniosek kompromisowy, dopuszczający również i sprzedaż na pniu stosownie do warunków lokalnych. Ten wniosek uzupełniający posiada brzmienie następujące: „We wszystkich wypadkach, w których lokalne warunki na wyróbkę drewna we własnym zarządzie nie pozwalają, należy oddawać eksploatację terenów leśnych działkami w drodze licytacji w ręce przedsiębiorstw prywatnych. Masa drzewna, wystawiona w ten sposób na sprzedaż, może być oszacowana, bądź na pniu przed przeprowadzeniem licytacji, bądź przez bezpośredni pomiar pozyskanego przez przedsiębiorcę drewna na gruncie. Wniosek powyższy został w całości zaaprobowany przez zebranych.

Pozostałe zasady sposobu zagospodarowania lasów państwowych i organizacji ich zarządu przyjęto bez dyskusji. W związku z tem jednomyślnie przyjęto wszystkie, postawione przez p. Miklaszewskiego tezy, których treść przedstawia się następująco:

IV. Urządzenie przedsiębiorstw przemysłowo - leśnych, wyrób półfabrykatów lub całkowitych gotowych fabrykatów drzewnych, wymagający specjalizacji i doświadczenia, jak również ich spieniężenie

na rynku światowym winno Państwo pozostawić inicjatywie prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Pożądane jest, aby Państwo zachowało we własnym zarządzie po jednem takiem przedsiębiorstwie w każdym Okręgu, któreby z jednej strony ułatwiło mu bezstronne orjentowanie się i bezpośrednie zapoznanie się z techniczną i komercjalną stroną danej gałęzi produkcji przemysłowej i obrotu, z drugiej strony umożliwiło czynnikom rządowym prowadzenie pewnej polityki, lub wywieranie wpływów na politykę w tej lub innej dziedzinie przemysłu i handlu drzewnego.

V. Tartaki i inne zakłady przemysłowe, oparte na machanicznej lub chemicznej przeróbce drewna, winny być, celem administracyjnego i finansowego obciążenia Państwa, wydzierżawione na krótkie terminy, względnie nawet sprzedane. (Ustęp o sprzedaży tartaków przyjęto na wniosek p. Jankowskiego).

VI. Ażeby użytkowanie lasów państwowych pod względem zarówno technicznym, jak i handlowym było dobrze prowadzone, należy przedewszystkiem przeprowadzić odpowiednią i racjonalną organizację i podział pracy.

VII. System i sposób przeprowadzenia tej organizacji polegać powinien na możliwie najdalej idącej i racjonalnej decentralizacji właściwego gospodarstwa leśnego przez nadanie większego zakresu działania organom miejscowego zarządu lasów i zmniejszenia ich terytorjalnego zakresu działania, natomiast na centralizacji wszystkich specjalnych działów, jak urządzenia lasów, budownictwa i kontroli rachunkowej.

VIII. Aby zapewnić lasom państwowym prawdziwie dobry i pożyteczny personel techniczny, niezbędne jest unormowanie systemu i skali jego uposażenia, zabezpieczającego możność egzystencji personelu i dostosowanego do stopnia wykształcenia, natężenia pracy i odpowiedzialności stanowisk poszczególnych pracowników.

IX. Wskazane jest możliwie szerokie zastosowanie zasady bezpośredniego zainteresowania personelu w wynikach jego pracy drogą wprowadzenia opartego na racjonalnych podstawach systemu tantjem i premjowania, stosowanego powszechnie w lasach prywatnych i wpływającego dodatnio na podniesienie dochodów z gospodarstwa leśnego.

X. Celem jak najskuteczniejszego przeprowadzenia poruszonych w p. II-c zarządzeń, konieczne jest jaknajrychlejsze wprowadzenie zmiany sposobu budżetowania dochodów i wydatków i w związku z tem stosunku zarządu lasów do Ministerstwa Skarbu. Cel da się osiągnąć przez usamodzielnienie budżetu zarządu lasów Państwowych i wyłącznie go z ogólnego budżetu państwowego, który obejmować powinien tylko dochód czysty, uzyskany z lasów państwowych.

XI. Dla nadania bilansowi lasów państwowych jak największej przejrzystości, rachunkowość zarządu lasów państwowych, obejmująca właściwą rachunkowość gospodarczą i pieniężną, winna być oddzielona od rachunkowości państwowej i prowadzona systemem handlowym, możliwie jak najbardziej uproszczonym i ograniczonym do prowadzenia ksiąg najpotrzebniejszych do formalnego i rachunkowego przedstawienia całości zadań i wyników gospodarczych, oraz czynności wszystkich działów zarządu lasów państwowych.

XII. Zgodnie z temi, przyjętemi przez zebranych, tezami właściwy i celowy ustrój administracyjny w dziedzinie zarządu lasów państwowych powinien się opierać na następujących zasadach wytycznych.

1. Lasy państwowe posiadają swój własny budżet dochodów i wydatków, z którego tylko dochód czysty przechodzi do ogólnego budżetu państwowego.

2. Naczelne kierownictwo i zwierzchni nadzór nad „Lasami Państwowemi" należy do Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

3. Wykonywanie Zarządu i prowadzenie gospodarstwa w lasach państwowych, jako też ich reprezentowanie wobec wszelkich władz i osób należy do Zarządów Okręgowych Lasów Państwowych w granicach i w myśl przepisów o ich kompetencji.

4. Lokalnemi organami Z O. L. P. są nadleśnictwa.

5. Każde nadleśnictwo jest obecną jednostką administracyjną, posiadającą swój własny budżet materjałowy i pieniężny.

6. Nadleśnictwa dzielą się na leśnictwa, a te ostatnie na obchody, w miarę istotnej potrzeby.

7. Leśnictwo jest częścią nadleśnictwa, stanowiącą jednostkę kontroli dochodów i wydatku płodów leśnych, obchód jest częścią lasów, stanowiącą jednostkę dozoru, powierzoną niższemu finkcjonarjuszowi państwowemu, specjalnie do strzeżenia i dozoru lasów przeznaczonemu.

8. Bezpośredni zarząd nadleśnictwa i prowadzenie w niem gospodarstwa powierza się nadleśniczemu, który jest odpowiedzialnym gospodarzem i zarządcą ruchomego i nieruchomego majątku państwowego, jakie powierzone mu nadleśnictwo przedstawia.

9. Do pomocy przy technicznem prowadzeniu gospodarstwa i wykonywaniu ochrony lasów dodana będzie każdemu nadleśniczemu potrzebna ilość organów pomocniczych, a mianowicie leśniczych, podleśniczych, adjunktów i praktykantów leśnych, oraz niższych funkcjonarjuszów państwowych, wyłącznie do wykonywania czynności strażniczych przeznaczonych.

10. Do załatwienia czynności biurowych, które ograniczać się winny do rozmiarów jak najmnjejszych, oraz do wszelkiej innej pomocy urzędowéj, otrzyma każdy nadleśniczy sekretarza, a w miarę potrzeby kasjera lub innych urzędników kancelaryjnych i rachunkowych.

11. Tam, gdzie tego stosunki miejscowe wymagają, ustanowione będą w miarę potrzeby i celowości specjalni poborcy dla załatwiania wszelkich obrotów pieniężnych i prowadzenia rachunków pieniężnych.

12. W nadleśnictwach, w których umyślnie w tym celu ustanowione będą specjalne organy poborcze, pobieranie dochodów z lasu i czynienie wypłat z zasady nie należy do nadleśniczego, który w takim razie prowadzi jedynie rachunek materjałowy.

13. Zakres działania i obcwiązki służbowe nadleśniczych i wszystkich podwładnych im organów unormowane zostaną dokładnie w osobnych instrukcjach służbowych, które M. R. i D. P. dla nich wyda.

14. Ilość osób, składających zarząd lasów państwowych i wysokość ich wynagrodzenia oznacza budżet roczny, przez M. R. i D. P. zatwierdzony.

15. Pracownicy stali i etatowi otrzymują za swą pracę stałe wy-

nagrodzenie w formie pensji, oparte z jednej strony na normach ogólnych, przyjętych dla państwowych urzędników i funkcjonarjuszów niższych, z drugiej zaś dostosowanej do stopnia wykształcenia, natężenia pracy, wykazanej zdolności i odpowiedzialności stanowisk poszczególnych pracowników.

Niezależnie od tego pracownicy służby zewnętrznej mogą za pełnienie swych obowiązków pobierać jeszcze osobne dodatkowe wynagrodzenie w naturze, a mianowicie: bezpłatne mieszkanie oraz deputat opałowy i gruntowy według norm, oznaczonych przez M. R. i D. P.

Pracownicy kontraktowi otrzymują wynagrodzenie na zasadzie specjalnych umów służbowych w granicach zatwierdzonego budżetu. Nadto mogą być wypłacone tantjemy lub premję temu personelowi, który rzeczywiście przyczynił się do osiągnięcia możliwie najlepszych wyników finansowych i gospodarczych w zarządzie lasów państwowych lub do osiągnięcia dodatnich rezultatów premjowanej pracy.

16. Tantjemy mogą być wypłacane tylko wtedy, jeżeli zarząd lasów państwowych dzięki umiejętnemu rozgatunkowaniu drewna na cenniejsze sortymenty, oraz należytemu ich spieniężeniu osiągnie zwiększenie czystego dochodu ponad zamierzenia budżetowe. Rozdział tantjemy i jej wysokość ustanawia M. R. i D. P. na wniosek Z. O. L. P.

17. Zarządy Okręgowe Lasów Państwowych pilnują regularnego wpływu należnych dochodów, przedsiębiorą środki do ich ściągnięcia i wydatkują fundusze lasów państwowych, stosując się do budżetu i planu finansowo-gospodarczego corocznie zatwierdzanego przez Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

18. Budżet lasów państwowych zawiera wydatki i dochody stałe, czyli zwyczajne, i czasowe, czyli nadzwyczajne. Do wydatków nadzwyczajnych mają być zaliczone te wydatki, które nie są związane z normalnym tokiem gospodarki w lasach państwowych lub eksploatacji tartaków i innych państwowych zakładów przemysłowo-handlowych, opartych na mechanicznej lub chemicznej przeróbce drewna.

Wydatki na kupno nieruchomości, budowę tartaków i innych zakładów leśnych przemysłu przetwórczego należą do wydatków nadzwyczajnych i mogą byc dokonywane na warunkach, przewidzianych w projekcie ustawy o naprawie Skarbu Rzeczypospolitej. Natomiast wydatki na nowe budowle w celu uzupełnienia budynków administracyjnych, dróg i kolejek leśnych w lasach państwowych do ilości wskazanej wymaganiami racjonalnej gospodarki, oraz wydatki na utrzymanie i remont wszystkich objektów budowlanych należą do wydatków zwyczajnych.

19. Budżet dochodów „lasów państwowych“ obejmować ma wszelkie dochody spodziewane w ciągu okresu budżetowego z każdego źródła dochodowego stałego lub jednorazowego.

Wysokość spodziewanego dochodu z tytułu zużytkowania i spieniężenia drewna należy oprzeć na ilości i wartości masy drzewnej, przypadającej do pozyskania w ciągu danego okresu budżetowego na podstawie zatwierdzonych przez M. R. i D. P. planów gospodarczych definitywnych lub prowizorycznych.

Wysokość dochodów spodziewanych do uzyskania w ciągu danego okresu budżetowego z innych stałych źródeł dochodowych nie

powinna przekraczać tej ilości, na jaką zezwala siła rocznej produktywności danego źródła.

20. Budżet wydatków ma obejmować wszelkie wydatki, jakie na utrzymanie składu osobowego, prowadzenie gospodarstwa i ruchu przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych i urządzeń transportowych, związanych z eksploatacją lasów państwowych w ciągu danego okresu budżetowego ponieść wypadnie.

21. Okres budżetowy dla lasów państwowych winien być identyczny z rokiem gospodarczym, dla kłórego ustanawia się dwunastomiesięczny okres czasu, zaczynający się od dnia 1 października. a kończący się dnia 30 września następnego roku.

22. Budżet lasów państwowych należy tak układać, ażeby oddzielne jego pozycje odpowiadały tytułom rachunkowym księgi głównej, co da możność porównać następnie faktyczne dochody i rozchody z temi, jakie były zamierzone, czy przewidziane.

23. Zarządy Okręgowe lasów państwowych pokrywają swe wydatki z własnych dochodów, a dochód czysty, jaki pozostanie po potrąceniu wszystkich wydatków bieżących i zatrzymania odpowiedniej sumy na utworzenie własnego „funduszu obrotowego lasów państwowych", przelewany będzie do Skarbu Państwa.

24. Potrącenie pewnej sumy na własny fundusz obrotowy trwa tak długo, dopóki fundusz ten nie osiągnie wyznaczonej wysokości, t. j. 20% ogólnej sumy wszystkich preliminowanych corocznie w budżecie lasów państwowych wydatków zwyczajnych.

Potrącenie wznawia się, jeżeli fundusz ten lub jego część zostanie wydatkowana.

25. Nim tworzący się w powyższy sposób własny fundusz obrotowy wzrośnie do wyznaczonej wysokości, Skarb Państwa otworzy w P. K. O. na rachunku bieżącym „lasów pańswowych" do dyspozycji Ministra R. i D. P. kredyt w sumie, wynoszącej 20% preliminowanych w budżecie lasów państwowych wydatków zwyczajnych, jako fundusz obrotowy.

26. Fundusz obrotowy lasów państwowych pozostaje stale na rachunku bieżącym P. K. O., jako zapas kasowy do dyspozycji Ministra R. i D. P. i wykazywany być powinien w bilansach lasów państwowych w stanie czynnym majątku państwowego.

27. Wszelkie obroty pieniężne „lasów państwowych" koncentrują się z wyłączeniem drogi pośredniej (Kas Skarbowych) w powyższym rachunku bieżącym, a nadwyżki ponad zakredytowany fundusz obrotowy wpłacają się do Skarbu Państwa.

28. W razie braku funduszów z wpływów bieżących pochodzącego i potrzeby użycia na zaspokojenie wydatków pieniędzy z funduszu obrotowego w P. K. O. lokowanego, Z. O. L. P. podnoszą z niej gotowiznę lub wydają na nią przekazy z zastrzeżeniem jednak, aby nie przekraczały one sumy, jaką wniósł Z. O. L. P. na utworzenie własnego funduszu obrotowego.

29. W wypadkach pilnej potrzeby podjęcia gotówki wyższej ponad sumę do P. K. O. na fundusz obrotowy wniesioną, Z. O. L. P. winien wcześnie uczynić o tem przedstawienie do M. R. i D. P. To ostatnie przelewa na rachunek bieżący tego Z. O. L. P. odpowiednią

kwotę z ogólnego funduszu obrotowego, jaką posiada w obrocie czekowym P. K. O.

30. Rachunkowość „lasów państwowych“, obejmująca właściwą rachunkowość gospodarczą i pieniężną, winna być oddzielona od rachunkowości państwowej i prowadzona systemem handlowym możliwie jak najbardziej uproszczonym, przejrzystym i ograniczonym do prowadzenia ksiąg najpotrzebniejszych do formalnego i rachunkowego przedstawienia całości zadań i wyników gospodarczych, oraz czynności wszystkich działów zarządu lasów państwowych, odpowiadających tak administracyjnym, jak i technicznym wymaganiom.

Rachunkowość powinna być prowadzona w takiej formie, aby nie utrudniała zbytu produktów leśnych, gospodarstwa całego zarządu, a natomiast ułatwiała rewizję kasy, ksiąg i dokumentów, oraz rachunku rzeczywistego majątku lasów państwowych i nalażących do nich zapasów, oraz obrotu produktów leśnych.

31. Sprawozdania rachunkowe Lasów Państwowych, podpisane przez Ministra R. i D. P. lub Dyrektora Departamentu Leśmictwa i przez Naczelnika Rachuby winny być przedkładane Naczelnej Izbie Kontroli Państwa i Ministerstwu Skarbu w następującej formie i terminach:

a) w 14 dni po miesiącu szprawozdawczym — sprawozdanie z obrotu gotowizną na rachunku bieżącym Lasów Państwowych P. K. O.

b) w sześć tygodni po miesiącu sprawozdawczym bilans miesięczny surowy,

c) w dwa i pół miesiąca po ukończeniu roku gospodarczego bilans całoroczny,

d) w pół roku po ukończeniu roku gospodarczego szczegółowe sprawozdanie roczne z działalności L. P.

32. Roczne bilansy i sprawozdania z działalności podaje się do wiadomości publicznej.

Po przyjęciu powyższych tez zebrani przeszli do omawiania opartych na nich zasad ustroju administracyjnego zarządu lasów państwowych, ujętych przez p. Miklaszewskiego w 32 punktach. Ponieważ zasady te rozesłane były uczestnikom przed konferencją, przeto, na wniosek p. Jastrzębskiego, postanowiono poddać dyskusji tylko te z nich, które nasuwają wątpliwość.

Na zapytanie p. Jastrzębskiego, jak rozumieć należy p. 2, orzekający, iż naczelne kierownictwo i zwierzchni nadzór nad lasami państwowemi należy do Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych, wyjaśnia p. Miklaszewski, że zarząd lasów państwowych nie może posiadać osobowości prawnej, gdyż w razie wyłączenia centrali zarządu lasów państwowych z Ministerstwa powstałaby instancja trzecia, dla której Ministerstwo byłoby instancją czwartą i których ustosunkowanie wymagałoby określenia zakresu działania.

P. Jastrzębski, nie zajmując ostatecznego stanowiska wobec sprawy nadania zarządowi lasów państwowych osobowości prawnej, stwierdza, iż Komisja Oszczędnościowa, działająca z ramienia Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego, ustaliła swój pogląd na kwestję tę w ten sposób, że w celu wyeliminowania wszelkich wpływów politycznych na gospodarkę w lasach państwowych, zarząd tych lasów winien być wyłączony z Ministerstwa, w którem Departament

Leśnictwa zajmowałby się wyłącznie sprawami ogólnej polityki leśnej i ochroną lasów prywatnych.

P. Jankowski uważa pogląd Komisji Oszczędnościowej za słuszny w chwilowych warunkach życia państwowego, gdy tok urzędowania i załatwianie spraw w Ministerstwach zależny jest w wysokim stopniu od czynników politycznych i sejmowych. Dlatego też do czasu stabilizacji warunków politycznych funkcje Państwa, jako gospodarza lasów państwowych i jako instancji nadającej kierunek polityce leśnej, powinny być w interesie ciągłości pracy rozdzielone, a osoba zarządcy lasów państwowych od wpływów politycznych odciążona.

P. Potocki stwierdza, iż na podstawie konstytucji odpowiedzialny przed Sejmem jest tylko Minister, a nie Dyrektor Departamentu Leśnictwa. Jeżeli stosunki te faktycznie kształtowałyby się inaczej i nastąpiłoby uzależnienie osoby Dyrektora Departamentu od czynników politycznych, to mogłoby dotknąć również i osoby kierownika lasów państwowych, stojącego poza Ministerstwem. W razie rozdzielenia funkcji nastąpiłoby to tem bardziej, iż kierownik lasów państwowych miałby na sprawy administracji i gospodarstwa tych lasów znacznie większy wpływ, niż Dyrektor Departamentu w Ministerstwie. Doświadczenie, nabyte podczas istnienia przy Ministerstwie osobnego Zarządu Głównego Dóbr Państwowych wykazało nierealność koncepcji dwóch wyższych instancyj, których zarządzenia, wydawane niższym organom, nieraz mogą być rozbieżnemi i niedostatecznie skoordynowanemi.

P. Leśniewski jest zdania, iż kwestja nadania zarządowi lasów państwowych osobowości prawnej mogłaby mieć uzasadnienie w dwoistości funkcyj Ministerstwa, w dziedzinach policji leśnej i zarządzania majątkiem lasów państwowych i była aktualna przy pierwszym projekcie Ministra Skarbu Grabskiego o naprawie Skarbu. Głównego celu jednak obecnej konferencii, polegającego na zbadaniu możliwości i sposobu prowadzenia gospodarki w lasach państwowych na zasadach handlowych, nie należy łączyć ze sprawą organizacji centrali Ministerstwa i zarządu lasów państwowych. Organizacja ustroju centralnych władz kolei żelaznych jest przykładem, wskazującym na niezależność zagadnienia uhandlowienia przedsiębiorstwa państwowego od kwestji organizacji władz. W razie wyłączenia z Ministerstwa zarządu lasów państwowych, odpowiedzialność polityczną za gospodarkę w lasach tych będzie w dalszym ciągu ponosił Minister, a Departament Leśnictwa, który referuje Ministrowi wszystkie sprawy, dotyczące leśnictwa i którego Dyrektor występuje wyłącznie w imieniu Ministra, załatwiałby i w tym wypadku sprawy zarządu lasów państwowych.

Kolizja między interesem prywatnym Państwa i publicznym może być uniknięta jedynie przez zupełnie zespolenie obydwóch funkcyj w Centrali Ministerstwa, t. j. w najwyższej instancji, jaką stanowi Minister.

Pp. Rosiński i Pacyński nie widzą potrzeby i możności wyodrębnienia ustroju i sposobu usunięcia w obecnych warunkach wpływów politycznych i przyłączają się do opinji p. Leśniewskiego.

P. Minister stwierdza, iż rozdział funkcji obecnie skupionych nie zmieni w niczem odpowiedzialności politycznej, ani ingerencji czynników politycznych na sprawy gospodarcze. Nie wszystkie intencje

Ministra mogą się stosować do wskazań wiedzy fachowej. Dyrektor Departamentu odpowiedzialny jest tylko przed Ministrem w wypadkach niezgodnego z rzeczywistością przedstawienia mu sprawy i może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej lub dyscyplinarnej, lecz nie politycznej. W razie wyodrębnienia z centrali Ministerstwa zarzadu lasów państwowych, zarządca lasów, które są przedmiotem szczególnego zainteresowania lokalnego i ogólnego, nie uniknąłby wpływów politycznych. Straciłoby się również wtedy sprawdzian, jaki stanowi gospodarka w lasach państwowych, przy wydawaniu zarządzeń, dotyczących wszystkich lasów. Ta okoliczność była właśnie przyczyną zespolenia dawniej rozdzielonych funkcyj, która i obecnie istnieje. Pożądaną poprawę stanu obecnego upatruje p. Minister w dwóch kierunkach: uzyskania elastyczności, któraby nie paraliżowała zarządzeń gospodarczych, oraz zaostrzenia kontroli, która, dla braku kredytów, jest niedostateczna. Samodzielność finansowa i skuteczna kontrola stanowią dostateczne podstawy do podniesienia efektu finansowego gospodarki w lasach państwowych.

P. Jankowski uzasadnia swoją opinję tem, iż faktycznie w warunkach obecnych wpływy polityczne starają się być czynnemi. Przy zespoleniu kierownictwa wszystkich spraw leśnych w osobie jednego Dyrektora Departamentu, który nadto zmuszony jest objąć olbrzymi zakres pracy, może powstać kolizja pomiędzy interesem ogólnym leśnictwa, a interesem właściciela lasów, jakim jest Państwo. Gospodarka w lasach państwowych nie może służyć za sprawdzian dla ogólnej polityki leśnej, gdyż lasy państwowe znajdują się w innych warunkach gospodarczych, a mianowicie nie są obciążone podatkami. Na potrzebę rozdziału funkcyj wskazuje i to, że kwalifikacje do ich wykonania są różne i rzadko łączą się w jednej osobie.

P. Minister wskazuje na dotychczasowę praktykę, która dowiodła, iż kolizji pomiędzy wykonywaniem obydwóch funkcji niema. Podział natomiast istnieje w wewnętrznej organizacji Departamentu, podzielonego na Wydziały. Ciężar rozstrzygnięcia spraw spornych, wynikłych z wykonywania dwóch funkcyj, nie powinien być w całości przerzucony na Ministra.

P. Jastrzębski daje wyraz przekonaniu, iż dyskusja dała dostateczne podstawy do wyjaśnienia sprawy podziału funkcyj, którą uważać należy za niemożliwą do przeprowadzenia.

P. Leśniewski zwraca uwagę na korzyść, wynikającą z uzgodnienia rozbieżnych interesów przez niższe organy państwowe i niedoprowadzenie rozstrzygnięć do osoby Ministra.

P. Minister, przechodząc do następnych punktów obrad, oświadcza, iż omówiona sprawa pozostaje otwartą i będzie jeszcze w dalszym ciągu przedmiotem rozważań.

P. Jastrzębski kwestjonuje p. 23, zgodnie z którym Zarządy Okręgowe lasów państwowych zatrzymują z dochodów odpowiednie sumy na utworzenie własnego funduszu obrotowego, i proponuje, aby na fundusz obrotowy mogło być zatrzymane z dochodów bieżących nie więcej, jak 5—10$^0/_0$, dopóki kapitał nie dojdzie do potrzebnej wysokości. Do punktu 18 p. Jastrzębski czyni uwagę, iż wydatki na

budowę nowych dróg i kolejek winny być zaliczone do wydatków nadzwyczajnych.

Po przyjęciu tych poprawek p. Minister zamknął posiedzenie, odraczając dalszy ciąg dyskusji do następnej konferencji.

Książki i pisma, nadesłane do Redakcji.

„Venator“ — Krótki zbiór wiadomości z zakresu myśliwstwa strzeleckiego z dziennikiem myśliwskim. Warszawa, 1924. Bibljoteczka myśliwska „Przeglądu Myśliwskiego i Łowiectwa Polskiego“. Tom I.

„Przegląd Myśliwski i Łowiectwo Polskie“, zjednoczony dwutygodnik łowiecki. Warszawa.

№ 2, styczeń 1924 r. — Prof. R. Wacek: Organizacja myśliwstwa w Polsce a Olimpjada. K. Ansion: Uwagi o projekcie Ustawy Łowieckiej. — F. Hoesick: Wiersze z przed wojny. — Radegast: O oszczędzaniu zajęczyc na nagankach. — H. Rudzki: O wyżle i jego układaniu. — J. Gieysztor: Na Dalekim Wschodzie. — J. Borowik: Rybołówstwo. — J. Szczepkowski: Dzik. — Kronika myśliwska. — Porady dotyczące broni i amunicji. — Rozmaitości.

№ 3, luty 1924 r. — F. Kurpiński: Racjonalne polowanie na usługach hodowli. — J. Woyniłowicz: Kilka spotkań z tumakiem. — J. Gieysztor: Na Dalekim Wschodzie. — Wł. Czerniejewski: Ochrona zwierząt. — J. Gieysztor: Z powodu trucia lisów. — A. Lenkiewicz: Bobry w dzisiejszej Polsce. — J. Szeliga-Łańcucki: Łowiectwo w lasach rządowych. — J. Szczepkowski: Dzik. — Z Towarzystw Myśliwskich. — Kronika myśliwska — Porady. — Rozmaitości. — J. Borowik: Rybołówstwo.

№ 4, luty 1924 r. — J. Ejsmond: Bajka myśliwska. — Wł. Janta-Połczyński: Strzelanie sarn na zimowych nagankach a kultura myśliwska. — Wł. Korsak: Cietrzew. — T. Metzig: Nasze obecne stosunki łowieckie. — J. Grabowski: Pies myśliwski. — Dr. F. Hłasko: Niezwykły zakątek polskiej ziemi. — Z Towarzystw Myśliwskich. — Kronika myśliwska. — Porady. — Sprawy bieżące. — Rybołówstwo.

„Łowiec Polski“, Organ Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich. Rok XVII. Warszawa.

№ 1 (370), styczeń 1924 r. — Od Redakcji. — A. Wysocki: Zrzeszajmy się! — F. Rożyński: Z Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich. — B. Świętorzecki: Głuszec (Monografja). — J. Sztolcman: Przeszłość i przyszłość żubra. — Wł. Słonczyński: Rzut oka na stan przemysłu broniowego po wojnie. — J. Domaniewski: Przegląd polskiej literatury łowieckiej. — Wyprawy naukowe i myśliwskie. — Bratnia instytucja. — Z Polskiego Towarzystwa Łowieckiego. — Z żałobnej karty. — Kronika myśliwska. — Drobiazgi myśliwskie.

„Ziemia“, miesięcznik krajoznawczy ilustrowany. Rok IX № 1, styczeń 1924 r.

Treść: January Kołodziejczyk: Przystosowanie się roślin w Polsce do snu zimowego. — Zygmunt Mocarski: O bibljotoce naukowej Pomorza. — Dr. Mieczysław Orłowicz: Dwory polskie w województwie pomorskiem. — Emilja Sukertowa: Polskość Mazowsza Pruskiego. — Kronika.

Nowe książki.

Dr. Friedrich Judeich. — Die Forsteinrichtung. Achte ergänzte Auflage von Dr. Max Neumeister. Berlin, Paul Parey 1923.

Dr. Konrad Rubner — Die pflanzengeographischen Grundlagen des Waldbaus. Neudamm, J. Neumann. 1924.

Heinrich Fischbach. — Der Wald und seine Bewirtschaftung. Vierte Auflage neu bearbeitet von Otto Feucht. Stuttgart, Eugen Ulmer 1923.

J. Will. — Die wichtigsten Forstinsekten. Zweite, völlig neu bearbeitete Auflage von Prof. Dr. Max Wolff und Dr. Anton Krausse. Neudamm, J. Neumann. 1922.

Dr. Adam Schwappach. — Leitfaden der Holzmesskunde. Dritte, umgearbeitete Auflage. Berlin, Julius Springer. 1923.

Dr. E. Gerhardt. — Ertragstafeln für Eiche, Buche, Tanne, Fichte und Kiefer. Berlin, Julius Springer. 1923.

P. Sorauer. — Handbuch der Pflanzenkrankheiten. Vierte Auflage. Band II: Die pflanzlichen Parasiten. Erster Teil. 1921. Band III: Die pflanzlichen Parasiten. Zweiter Teil. 1923. — Berlin, Paul Parey.

Det forstlige Forsögsvaesen i Danmark. — Udgivet ved den Forsögskommision syvende Bind. Haefte 1. Kjöbenhavn 1923.

PODZIĘKOWANIE.

Koło Leśników Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie składa serdeczne podziękowanie: WP. Janowi Miklaszewskiemu, Dyrektorowi Departamentu Leśnictwa za złożenie 120.000.000 mk. na rzecz Koła, WPanom Urzędnikom nadl. Kiwerce za 11.950.000 mk. na ten sam cel i WPanom Mirosławskim za ponowną ofiarę na fundusz wydawniczy Koła w sumie 25.000.000 mk

Za Zarząd

J. Łaski.

Zmarli.

Ś. p. Jan Nowicki

Nadleśniczy Ordynacji Opinogórskiej, Członek Związku Zawodowego Leśników Polskich.

Dnia 30 grudnia r. u. zakończył nagle pracowity swój żywot jeden z cichych, lecz zasłużonych pracowników leśnych. Ś. p. Jan Nowicki stanowił typ leśnika, coraz rzadziej w Polsce spotykany.

Urodzony w Warszawie w r. 1865, po ukończeniu szkoły średniej i rysunkowej postanowił poświęcić się leśnictwu. Po krótkiej wstępnej pracy w lasach nadnarwiańskich, jako 21-letni młodzieniec przyjął posadę w Ordynacji Opinogórskiej i w niej całe swe życie spędził.

37 lat pracy w jednym majątku! Ta liczba mówi za siebie. Przez lat 37 — początkowo jako urzędnik zarządu, potem leśniczy, wreszcie nadleśniczy — duszę swą wkładał w powierzone sobie lasy. Nie opuścił ich ani na chwilę, nawet wtedy, gdy na terenie Ordynacji wrzały walki wojenne, gdy później okupanci na nim osobiście wywierali zemstę za „winy niepopełnione". Pod kulami objeżdżał rozrzucone na dużej przestrzeni lasy ordynackie, z bólem patrzył na zniweczenie swej długoletniej pracy. A pracy dokonał wielkiej: nietylko utrzymywał we wzorowym stanie lasy, lecz stale je powiększał przez zalesianie nieużytków i całych folwarków. Odpowiadające najwybredniejszym wymaganiom zalesienie folwarków: Bardon, Gołot, Krubina, Pniewa—Czeruk, obejmujących ogółem tysiąc kilkaset morgów, było jego dziełem.

Zamiłowany do ładu, porządku i kultury, szerzył je wszędzie. Solidne i praktyczne osady leśne, wzorowe przy nich sady, drogi wysadzane drzewami, telefony, groble i drogi brukowane w lasach na modłę zachodnio-europejską, uważał za nieodzowną część składową rządnego gospodarstwa.

On to pierwsze w Ciechanowskiem przeprowadził telefony i pierwszą kanalizację budynków.

Przed wojną ś. p. Jan Nowicki brał żywy udział w życiu zawodowem leśników, jako członek Wydziału Leśnego przy Centralnem Towarzystwie Rolniczem. Z chwilą powstania Związku Leśników Polskich zapisał się na członka, rzadko jednak odwiedzał Warszawę, oddawszy się całkowicie odbudowie ukochanych przez siebie lasów Opinogórskich.

Jak te lasy ukochał i kim był dla Opinogóry, świadczy mowa, wypowiedziana nad trumną przez Ordynata Opinogórskiego, hr. Edwarda Krasińskiego, z której wyjątki poniżej przytaczam:

„Dnia 30 grudnia 1923 r., niedoczekawszy roku nowego, zmarł ś. p. Jan Nowicki, Nadleśniczy Ordynacji Opinogórskiej, w wieku

lat 58. Przez lat 37 był tu początkowo urzędnikiem, potem leśniczym, wreszcie nadleśniczym. Całe szanowne to życie, prawie ciągle jednemu majątkowi poświęcone, było nieprzerwaną, owocną i rzetelną pracą na korzyść powierzonych mu lasów, które umiłował całą duszą, z umiejętnością prowadził, ochraniał i utrzymywał, tak, że ich stan może być wzorem dla kraju. Był to człowiek nieposzlakowanej uczciwości, sumienności, wytężonej pracy, biorący ochoczo odpowiedzialność za swe czyny — co jest w Polsce bardzo rzadkim objawem. Obowiązki swe i Opinogórę, dla której pracował, ukochał do tego stopnia, że czuł się jakby jej moralnym właścicielem, — każda rzecz zła, a mieliśmy ich tyle od r. 1914, jak i pomyślna, znajdowały w jego zacnej duszy oddźwięk, zrozumienie, potęgowały przywiązanie i energję. Bez ś. p. Jana Nowickiego nie można sobie było wyobrazić Opinogóry, zrósł się z nią tylu nierozerwalnemi więzami, jak dąb zrasta się korzeniami z ziemią i ocienia ją swemi potężnemi konarami.

Ś. p. Jan Nowicki, jako gorący patrjota, czysty, jak kryształ człowiek i rozumny obywatel, dobrze wiedział, ile niesumienny urzędnik szkody majątkowi przynieść może; dlatego żądał od podwładnycd swych uczciwości i wytężonej pracy, ale nie oszczędzał zupełnie i siebie i wymagał od siebie stokroć więcej, niż od innych.

Dla mnie był ś. p. Jan Nowicki nietylko znakomitym nadleśniczym Opinogórskim, ale przedewszystkiem przyjacielem, służącym mi śmiało i otwarcie radą i pomocą, a darzącym przywiązaniem. Serce mi się ścisnęło na wieść o Jego zgonie, bo przyjaźń i zaufanie miałem złożone w godne ręce. Nie mogę go odłączyć w myśli swej od Opinogórszczyzny, której niejako był wyobrazicielem, jakimś „genius loci", łącznikiem między dawnemi a nowemi laty. Jestem smutny, bo ubył nam i krajowi człowiek mocny, twardy przedewszystkiem dla siebie, świadomy swych obowiązków względem właściciela i majątku. Trzeba, mimo wszystko, pracować dalej, iść naprzód — ale żal bierze serdeczny, bo ubyła mi jedna z silnych podpór w trudach życiowych i obowiązkach, z Opinogórszczyzny płynacych.

Niechże ś. p. Janowi Nowickiemu dane będzie spoczywać w pokoju po uczciwej i znojnej pracy, niech pamięć trwa o nim w rodzinie, między ludźmi, niech po śmierci świeci jego imię zacne tak, jak za życia świecił przykładem obowiązkowości, pracy i porządku".

Do słów powyższych dołączą swój żal ci wszyscy leśnicy, którzy ś. p. Jana Nowickiego znali osobiście lub z pracy Jego, żal tem większy, że zmarł w sile wieku, gdy wiele jeszcze mógł i chciał zdziałać dla lasu. Jak dąb, rażony piorunem, padł ten niezwykle silny fizycznie człowiek, padł nagle przy pracy, której całe życie poświęcił.

Cześć Jego pamięci!

J. Kloska.

Ś. p. Wiktor Szymański

Członek Związku Zawodowego leśników w Rzeczypospolitej Polskiej, kierownik Wydziału gospodarczo-technicznego Z. O. L. P. w Wilnie, zmarł 27 stycznia 1924 r.

Ś. p. Wiktor Szymański ujrzał światło dzienne 31.IX. 1882 roku w stolicy dalekiego Turkiestanu, Taszkiencie, jako syn lekarza.

Po przejściu kursu gimnazjalnego w Saratowie zapisuje się w poczet studentów Instytutu Leśnego w Petersburgu i kończy takowy chlubnie w r. 1904.

Przyjęty na służbę państwową rosyjską, pracuje do r. 1907, jako pomocnik nadleśniczego w gubernjach besarabskiej i kazańskiej, następnie, jako taksator w gub. permskiej. Od roku 1914 pełni obowiązki nadleśniczego kolejno w gub. wołogodzkiej i kostromskiej. Jest wszędzie ceniony i szanowany.

Jakkolwiek zrządzeniem losu urodził się i przepędził całe prawie życie zdala od Ojczyzny, bije w Nim zawsze gorące polskie serce i instynkt społeczny polski tkwi w Nim głęboko. Z chwilą ukonstytuowania się w kraju władz polskich tęsknota oderwanego od Macierzy syna wzmaga się silnie, chęć służenia własnej ziemi każe Mu dążyć usilnie do tego celu.

W początku 1918 roku w gorącej odezwie, ogłoszonej w prasie polskiej na terenie Rosji, apeluje do uczuć patrjotycznych rodaków-leśników, wzywa do powrotu do Polski, nawołuje do skupienia się przez Zjazd Organizacyjny Leśników Polskich, który to Zjazd pod przewodnictwem zasłużonego dla dobrego imienia leśników-polaków w Rosji — prof. Wacława Stankiewicza, dochodzi do skutku 9 maja 1918 r. Zjazd budzi wiele śpiących serc polskich — przy całej trudności wyjazdu, czynionej przez władze bolszewickie, napływ chętnych do organizacji bogactwa krajowego — lasów polskich — wzmaga się silnie. Sam ś. p. Szymański przy całym wysiłku ma wolny powrót do kraju dopiero w początku r. 1922 — staje tu zaraz do pracy, jako referent Z. O. L. P. w Białowieży, a z chwilą utworzenia Zarządu Wileńskiego przenosi się do Wileńszczyzny, ziemi rodzinnej swych ojców, gdzie pełni początkowo obowiązki Inspektora Obwodowego, następnie aż do śmierci kierownika Wydziału gospodarczo-technicznego. Na tych stanowiskach zmarły oddawał wszystkie siły swoje, wielką wiedzę i doświadczenie, zdobyte rzetelną pracą — całkowicie dobru publicznemu. Niezwykle sumienny i staranny, myślący poważnie i głęboko, wrażliwy i chętny na każde dobre poczynanie, prawy, szlachetny, pozbawiony wszelkiego egoizmu, był ś. p. Szymański wzorem dla wielu, poważanym przez wszystkich i lubianym. Dużo dobra

zeszło z Nim do grobu — został przykład — ślad jasny w duszach tych, co Go znali, cześć i żal serdeczny nazawsze.

Nieuleczalna choroba sercowa przerwała zacny, nieskazitelny żywot, nie dozwalając zmarłemu doczekać się wydania cennej pracy, której nieliczne wolne chwile w ostatnich czasach poświęcił — „Przewodnika po puszczy Białowieskiej“, złożonego już do druku. Znękane przeżyciami rewolucji czyste serce przestało bić w pełni sił męskich, bo w 42-ym roku życia ś. p. Szymańskiego.

Cicha mogiła położonego wśród lasu Antokolskiego cmentarza zabrała jednego z najlepszych, trudnego do zastąpienia pracownika Wileńskiemu Zarządowi, drogiego kolegę współtowarzyszom pracy, jednego z najzacniejszych synów kresowej Polski. Niechże choć cieniom Zmarłego szum drzew rodzimych, okalających miejsce ostatniego spoczynku, dośpiewa pieśń, której życie skąpe dać Mu nię zdołało.

Takich ludzi oby Polska miała jak najwięcej!

Wł. Grzegorzewski.

Ś. p. Ignacy Ostrowski.

Dnia 30 stycznia r. b. zakończył życie jeden z wybitniejszych leśników doby obecnej, ś. p. Ignacy Otton Ostrowski.

Zmarły urodził się z matki Krystyny z Krasnopolskich i ojca Marcelego 23 marca 1856 roku w Nowej Uszycy na Podolu.

Ukończył szkołę realną w Białej Cerkwi w roku 1877, poczem wstąpił na wydział leśny w Puławach, który ukończył w roku 1881.

W roku 1887 został zaliczony do „Korpusu leśniczych“.

Pracę zawodową rozpoczął w dobrach Białocerkiewskich.

W roku 1889 został mianowany nadleśniczym lasów Olszańskich, wchodzących w skład rozległych dóbr Marji z Sapiehów hr. Branickiej.

W roku 1896 powołany został do objęcia inspekcji nad wszystkiemi lasami dóbr Białocerkiewskich z zupełną niezależnością od głównej administracji majątków i na tem stanowisku pozostawał aż do końca istnienia tej wielkiej własności polskiej na Kresach, t. j. do roku 1918, a właściwie nawet 1920, ponieważ w okresie lat 18—20 r., pomimo anarchji i opanowania lasów przez władze bolszewickie wytrwał na stanowisku, stawiając sobie za najwyższy swój obowiązek bronić do ostatka polskiej placówki kulturalnej i ekonomicznej.

Zmuszony do wyjazdu wraz z ustępującem wojskiem polskiem pozostawił na łup bolszewików dom własny w Białej Cerkwi i całkowite swoje mienie.

Już w jesieni r. 1920, pomimo, iż był chory po złamaniu w drodze nogi, zgłosił się do pracy w Zarządzie Cywilnym Ziem Wołynia i Podola, przyjmując w niem nie naczelne, a skromne stanowisko.

W roku 1921 rozpoczął pracę w Departamencie Leśnictwa M. R. i D. P. początkowo w charakterze starszego referenta, a następnie zastępcy Naczelnika Wydziału Administracji Lasów Państwowych w dziale handlowym.

W majątku, w którym spędził blisko 40 lat i którym zarządzał, jako zdolny administrator i poważnie wykształcony leśnik, ś. p. I. Ostrowski potrafił całkowicie i samodzielnie prowadzić gospodarstwo, wykazując z roku na rok coraz świetniejsze wyniki, przez co ugruntował zasadę, iż kierownictwo gospodarki leśnej musi być powierzane tylko leśnikowi.

Przeprowadził nowe urządzenie lasów Białocerkiewskich z zastosowaniem systemu gospodarstwa drzewostanowego. W tychże dobrach pozostawił po sobie kilka tysięcy ha prześlicznych młodników, które przedstawiały olbrzymią wartość.

Wprowadził detaliczny przerób drewna we własnym zarządzie przy pomocy budowy tartaków i szczegółowego przerobu dębiny, przez co znacznie podniósł dochód z lasu.

Kochał i garnął do siebie młodzież. Liczne szeregi młodych leśników z roku na rok przebywały na praktyce pod jego kierownictwem zarówno zawodowem, jak i moralnem.

W Departamencie Leśnictwa pracował z rzadką wprost znajomością handlu drewnem, z niezwykłą sumiennością i głębokiem poczuciem państwowości polskiej. Wysoce uprzejmy i uczynny wytrwał na stanowisku niemal do samej śmierci, gdyż dopiero atak sercowy zmusił go do opuszczenia swego gabinetu i udania się do domu, w którym w kilka dni później życie zakończył,

---

List do Redakcji.

„Las polski" zwłaszcza w ostatnich czasach w braku rzeczowych oryginalnych artykułów pomieszczać musi rzeczy tak mało interesujące, że na skierowaniu ich do kosza pismo ani trochę nie straciłoby. A jednak mamy tylu fachowców dużej wiedzy i doświadczenia, że gdyby oni zechcieli choć raz na rok podzielić się z bliźnimi swemi spostrzeżeniami, zyskałoby pismo i leśnictwo. Gdy jednak Redakcja nie ma sił i środków na pobudzenie ich do tego, nic dziwnego, że dla zapełnienia miesięcznika musi drukować rzeczy tak mało ciekawe, jak rezultaty posiedzeń różnych kół i oddziałów Związku Leśników. Że zjazdy te i posiedzenia mogą być interesujące, dowodzi np. oddział Włocławski, oddział Suwalsko-Augustowski i niktóre inne, zawdzięczając energji i inteligencji jednostek. Czy

nie możnaby nadać pewnego kierunku, tematów do dyskusji na tych zebraniach, a tematów tych byłoby mnóstwo i to nie teoretycznych, lecz praktycznych. Weźmy kilka dla przykładu: Kilka tartaków pod zarządem państwowym przynosiło stratę, więc je wypuszczono w dzierżawę i, o dziwo! znaleziono chętnych, którzy dali grubą rentę dzierżawną. Dlaczego zarząd państwowy dawał deficyt?

W jednem z nadleśnictw leśniczy, sumienny pracownik, uprawiwszy wszelkie pookupacyjne i obecne wyręby, nie mając zbytu na pozostałe mu sadzonki, zniszczył je.

Jego zaś sąsiad próżniak, czy też niedołęga, mający do zalesienia setki morgów wyrębów, przez cały czas swej administracji leśnictwem nie zalesił ani hektara i nie skorzystał z sadzonek swego sąsiada. Ponieważ rzecz ta uszła uwagi nadleśniczego i inspektora, powinnaby być napiętnowana na zjeździe.

W innem znowu nadleśnictwie otrzymano w spadku po zarządzie rosyjskim wspaniałe zagajniki brzozowo-osikowe między dębowemi nasiennikami na wspaniałej gliniastej glebie z grubą warstwą próchnicy, a pod niemi, gdzieniegdzie przytłumiona i zniszczona paszą bydła młodzież dębowa — i nikt tą anomalją nie interesuje się.

Następnie nie mamy absolutnie żadnej krytyki obecnego systemu eksploatacji lasów państwowuch. Tam, gdzie jest zapewniony zbyt na wyrobione drewno, gospodarczy wyrób wszelkich materjałów jest celowy, lecz ileż drewna okorowanego leży przy pniu w ciągu paru lat, posiwiałego i gnijącego, dając prawo do nazywania tego systemu gospodarczem marnowaniem drewna i pieniędzy. Czyż nie lepiej byłoby w takich leśnictwach sprzedawać drewno na pniu z warunkiem ścięcia i okorowania użytku przez kupca i mierzenia po wyrobieniu, a opał mógłby być wyrobiony kosztem Skarbu. Wówczas kupiec otrzymałby zdrowy dobry materjał, Skarb zaś nie potrzebowałby wkładać niepotrzebnie koszta. Czyż nie konieczna tu krytyka? Wreszcie weźmy choćby dążenie do tworzenia jak najmniejszych nadleśnictw, teoretycznie zupełnie słuszne. Jakie jest jednak maximum i minimum nadleśnictwa, aby się opłacało praktycznie przy obecnym np. składzie kancelarji nadleśniczego, przeciętnie 4 osób, nie wiemy, gdyż danych krytycznych żadnych nie posiadamy.

Przejdźmy do lasów prywatnych, a zatem do działalności w nich Urzędu Ochrony Lasów. Oszczędności, wywołane sanacją Skarbu, poszły tak daleko, że hamują w najwyższy sposób prawidłowe funkcjonowanie. Sumy budżetowe na wydatki są tak śmiesznie małe, że nie tylko o urządzeniu lasów ochronnych, lecz i o zalesieniach na koszt opornego właściciela wyrębów lub lotnych piasków, a nawet

o założeniu szkółek w celu pomnożenia drobnej własności w zalesieniu, niema mowy. Skutkiem tego Komisje ochrony lasów są bezsilne wobec właścicieli, niechcących zadrzewiać wyrębów, gdyż mogą tylko grozić przymusowem zalesieniem na koszt właściciela, lecz na wprowadzenie tego w życie nie mają środków. Mało tego. W przypuszczeniu, że własnoręczny podpis Wojewody na delegacji urzędnika Ochrony Lasów zmniejszy koszt jego wyjazdów, nowy ten przepis wprowadził to, że obecnie Komisarz bez tego rodzaju delegacji nie może przeprowadzić lustracji lasu, choćby ona na skutek otrzymanych doniesień była najpilniej potrzebna, gdyż nie otrzyma zwrotu jej kosztów, jest więc bezsilny narazie wobec nadużyć. Zresztą formalistyka ta zwiększa koszty, zamiast bowiem sprawdzić nadużycia w przejeździe, Komisarz musi jechać do domu, prosić o delegację i wyjeżdżać powtórnie.

Otóż opracowywanie lub choćby tylko omawianie wyżej przytoczonych i im podobnych tematów czy to na zjazdach kół, czy też w oddzielnych opracowaniach, byłoby mojem zdaniem bardzo pożyteczne, dając materjały do rzeczowej krytyki, bodaj że liczonoby się z niemi w sferach miarodajnych.

Wprost napraszają się do obrobienia takie np. tematy, jak: szkody zrządzone w lasach państwowych masowym ich rabunkiem w 1918/19 roku przez własnych obywateli (tych właśnie, którzy według jednej z apologij tezy upaństwowienia lasów prywatnych, lasów państwowych jakoby nie tępią) albo—wielomiljardowe straty, wyrządzone Skarbowi państwa amnestją lipcową, umarzającą wszelkie kary za kradzież drewna lub nieprawidłowe wyręby tegoż. Cyfry te byłyby niezmiernie ciekawe i pouczające.

Dlaczego na szpaltach „Lasu polskiego“ nie znajdujemy sprawozdań z działalności każdorocznej w lasach państwowych i prywatnych (ochrona lasów)? Słyszy się często zarzuty przeciw gospodarstwu w lasach państwowych, ujawnienie przeto jego rezultatów byłoby niezmiernie pożądane, przedstawiając cały obraz do wiadomości publicznej, bez czego stanowi tajemnicę biurową.

Tych kilka uwag uważałem za właściwe przedstawić pod rozpoznanie Szanownej Redakcji.

Wl. Morawski.

List powyższy, przeznaczony — być może — do prywatnego użytku Redakcji, drukujemy w całości, gdyż porusza on tematy, interesujące wszystkich czytelników „Lasu Polskiego“, a porusza je śmiało i otwarcie.

Na wstępie robi autor Redakcji zarzut drukowania rzeczy, na wrzuceniu których do kosza pismo nicby nie straciło. Nie po raz

pierwszy Redakcję zarzut ten spotyka. Czytelnicy jednak, robiący te zarzuty, zdają się zapominać o jednym, pozornie drobnym szczególe: w nagłówku pisma widnieje napis: „Las Polski“, organ Związku Zawodowego Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej. Ten napis mówi wiele: Związek Zawodowy łączy leśników wszystkich stopni — od profesora wyższej uczelni leśnej do skromnego gajowego. Narazie jest las „Las Polski“ jedynym organem Związku i wśród czytelników swych liczy leśników, stojących na różnym poziomie umysłowym. Wszystkich zadowolnić niepodobna. Obok przeznaczonych dla leśników z wyższem wykształceniem artykułów poważniejszych, których duży procent czytelników nie rozumie lub wcale nie czyta, muszą ukazywać się rzeczy łatwiejsze, według zbyt surowych krytyków kwalifikujące się do kosza, mile jednak widziane przez bardzo licznych czytelników, dla których są one jedynie dostępne. Stąd też krytyka artykułów, drukowanych w „Lesie Polskim“ jest bardzo różna. Po wyjściu każdego numeru już trzeci rok z rzędu musi Redaktor przypominać sobie i innym przysłowie: „Jeszcze się ten nie urodził, ktoby wszystkim dogodził“: za jeden i ten sam artykuł jedni chwalą Redakcję i proszą o „więcej podobnych“, inni gotowi są Redaktora ukamienować.

Autor „Listu do Redakcji“ wyraźnie zaznacza, że zakwalifikowałby do kosza w pierwszym rzędzie „sprawozdania z posiedzeń kół i oddziałów“. To już jest zupełnienie możliwe: 1) Redaktor obowiązany jest w myśl zawartej z nim przez Związek umowy drukować bez zastrzeżeń rzeczy, dotyczące Związku i otrzymane z Zarządu Głównego; 2) Oddziały i Koła domagały się i domagają drukowania in extenso swych sprawozdań, nietylko z zebrań ogólnych, lecz i z posiedzeń zarządów. Słuszności tym żądaniom odmówić nie można, w jaki bowiem sposób członkowie Związku wogóle, a Oddziałów i Kół w szczególności, dowiadywać się będą o działalności swych Zarządów i całego Związku, jeśli nie przez swój organ? Co pobudzać będzie do współzawodnictwa i wytężonej pracy, jak nie żywe i pełne treści sprawozdania jednych Oddziałów obok słabych i bladych innych.

A więc musi Redakcja organu Związku drukować sprawozdania choćby najmniej ciekawe, gdyż tego charakter pisma wymaga. Ożywienie tych sprawozdań, wlanie w nie treści i życia nie do Redakcji należy...

Autor listu poddaje oddziałom i poszczególnym członkom szereg tematów do dyskusji i opracowania dla pisma. Ilość ich możnaby przedłużyć niemal w nieskończoność, a odpowiedziami na nie za-

pełnić tekę redakcyjną tak obficie, że Redaktor mógłby przebierać w nich, jak w orzechach.

Tu jednak Redakcja musi ze swej strony również rzucić parę pytań, a więc: dlaczego w obydwu pismach leśnych—„Lesie Polskim“ i „Sylwanie“ — tak słabe odbicie znajduje istnienie w Polsce trzech wyższych uczelni leśnych, a obok nich dwóch szkół średnich i trzech niższych, gromadzących w sobie z natury rzeczy elitę umysłową naszego zawodu? Dlaczego połamali swe pióra wszyscy niemal „fachowcy dużej wiedzy i doświadczenia“, którzy przed wojną mieli tak wiele do powiedzenia, a obecnie, gdy ilość tematów wielokrotnie się zwiększyła, milczą zawzięcie? Dlaczego wśród licznych szeregów młodzieży, wchodzącej w szranki naszego zawodu lub już pasowanej na rycerzy, zaledwie paru odważa się chwycić za pióro, mimo największej dla nich gościnności Redakcji, która szeroko otwiera im wrota, idzie na najdalsze ustępstwa i chętnie, z całą świadomością bierze na siebie odpowiedzialność za drukowanie rzeczy „słabszych“? Dlaczego wydawnictwa polskie i obce nie znajdują recenzentów? Dlaczego leśnicy nie reagują na wezwania Redakcji do współpracy? Dlaczego oba organy Związku: „Las Polski“ i „Echa Leśne“, (które ujrzą światło dzienne w najbliższych tygodniach) mają mieć jednego redaktora, skoro tenże, przeciążony pracą, zaledwie jednemu pismu podołać może?

Jeżeli na te i tym podobne pytania znajdzie się odpowiedź, dopiero wówczas obecna Redakcja przyzna się do braku sił i nieudolności i chętnie złoży ciężkie obowiązki swoje w ręce tego, który pismem naszem ku ogólnemu zadowoleniu i ku większej niż dotychczas korzyści kierować będzie.

Redakcja.

Z życia Z. Z. L. w Rzplitej Polskiej.

Z Oddziału Poznańskiego.

Wyciąg z Protokułu Walnego Zebrania Związku Zawodowego Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej, odbytego w dniu 8 grudnia 1923 r. w Poznaniu.

Obecnych 32 członków.

Zastępca prezesa, p. Przybylski, zagaja Walne Zebranie, proponując następujący porządek obrad:

1. Wybór nowego prezesa Oddziału.

2. Wybór delegatów, po 1 na każdych 50 członków Oddziału, na statutem przewidziane Zjazdy delegatów Związku.
3. Sprawa składek członkowskich.
4. Wybór sądu koleżeńskiego.
5. Wolne głosy.

Punkt 1. Jako pierwszy p. Przybylski zabiera głos, oznajmiając, że głównym celem zebrania jest wybór nowego przewodniczącego na miejsce p. prof. Rafalskiego oraz wybór delegatów po 1 na każdych 50 członków Oddziału na Zjazdy delegatów Związku. Oddział liczy z górą 420 członków, może zatem wybrać 8 delegatów. Przewodniczącym Oddziału Poznańskiego obrany został jednogłośnie p. Przybylski. Następnie po obszernej dyskusji nad kandydaturą zastępcy przewodniczącego przystąpiono do wyboru tegoż. Wybór padł na p. Lorkiewicza. Ponieważ zaś p. Lorkiewicz był dotychczas członkiem Zarządu, to wobec jego wyboru na zastępcę przewodniczącego okazała się konieczność wybrania innego członka Zarządu. Wybranym został jednogłośnie p. Wojtarski.

Punkt 2. Wybór delegatów na statutem przewidziane Zjazdy delegatów w Warszawie. Prezes przeczytał listę 12 kandydatów, z których wybrano jednogłośnie: 1) p. Kaźmierczaka, Błotkowo; 2) p. Wawrzyniaka, Mchy; 3) p. Krzyżagórskiego, Bolewice; 4) p. Kabzę, Przygodzice; 5) p. Lorkiewicza, Sieraków; 6) p. Karpińskiego, Tarce; 7) p. Błachowskiego, Czerniejewo; 8) p. Bielińskiego, Kąkolewo.

Punkt 3. Sprawa składek miesięcznych. Prezes oświadczył, że w myśl zarządzenia Głównego Zarządu Związku składki miesięczne wynoszą na 4-ty kwartał r. b. 75 groszy miesięcznie. Ponieważ jednak według statutu składki te ustanawia Zjazd delegatów, więc możemy je do tutejszych warunków dostosować.

Wszystkie Koła miejscowe oświadczyły, że 75 gr. jest za dużo i to samo stanowisko zajął też Zarząd Oddziału na ostatniem zebraniu, tem więcej, że Koła wysoko same się opadatkowują na różne cele, jak np. zakładanie bibljotek, urządzanie wycieczek i t. p. Zarząd więc proponuje składki miesięczne ustalić na 15 gr., z których 10 gr. posyłać będzie do Zarządu Głównego, a 5 gr. zatrzyma Oddział na własne potrzeby.

Po wyczerpującej dyskusji oddano kwestję składek pod głosowanie. Jednogłośnie uchwalono składkę miesięczną, wynoszącą 15 gr.

Punkt 4. Wybór sądu koleżeńskiego. Prezes zabiera głos i oświadcza, że kwestję tę powinno się było uskutecznić już na poprzedniem Walnem Zebraniu, ponieważ tego jednak nie uczyniono, więc przystępuje się obecnie do jej załatwienia. Sąd koleżeński

składa się z 3 członków i 2 zastępców, którzy winni być wybrani w tajnem głosowaniu na przeciąg 1 roku. Sposób działania sądu ustali jeszcze regulamin, który będzie ustalony na zjeździe delegatów. W tajnem głosowaniu wybrani zostali do sądu koleżeńskiego:

1. p. dyr. Pacyński
2. p. radca Przybylski
3. p. nadl. Nowak

jako zastępcy:

1. p. nadl. Borowicz
2. p. zarządca las. Wawrzyniak.

Punkt 5. Wolne głosy: p. Roliński zabiera głos i oświadcza, że przy rozwiązaniu Filji Poznańsko-Pomorskiej została ustanowiona komisja likwidacyjna dla uregulowania spraw jeszcze nie załatwionych oraz rozdziału funduszów byłej Filji.

Kwestję tę wyświetlił przewodniczący, oświadczając, że komisja likwidacyjna ogłosiła w swoim czasie, ażeby wszystkie zaległe składki wpłacono do 15 grudnia, po tym zaś terminie zabierze się do pracy.

Na wniosek p. dyr. Pacyńskiego postanowiono ożywić zebrania wygłaszaniem referatów fachowych i wprowadzeniem dyskusji. Pierwsze referaty zgłosili: wnioskodawca oraz p. Rektorowski.

Z Oddziału Siedleckiego.

Protokuł Walnego Zgromadzenia członków Oddziału Siedleckiego Związku Zawodowego Leśników w Rz. Pol., odbytego dn. 30 września 1923 r. w obecności 26 członków.

Po krótkiem zagajeniu Walnego Zgromadzenia przez dotychczasowego przewodniczącego Koła, p. Noyszewskiego, i odczytaniu przez niego porządku dziennego, Walne Zgromadzenie jednogłośnie wybrało prezydjum w osobach: p. Krzyżanowskiego, jako przewodniczącego, i członków p. Smacznego i p. Harmaty.

Po przeczytaniu protokułu poprzedniego Walnego zgromadzenia i przyjęciu tegoż, przystąpiono do punktu trzeciego porządku dziennego, a mianowicie: sprawozdania Zarządu Siedleckiego Koła, które odczytał sekretarz Oddziału, p. Wodzicki. Drugi okres swej działalności Koło datowało od dnia 8 XII 1922 r., a rozpoczęło go w składzie 111 członków. Ilość ta z czasem uległa oczywiście zmianom, a mianowicie: ubyło 8 członków, wstąpiło nowych 27, w ten sposób w dniu Walnego Zgromadzenia liczy Oddział Siedlecki 130 członków. Działalność Koła w ubiegłym okresie ograniczyła się do przyjęcia nowych członków, zbierania wpisowego i składek człon-

kowskich, zwiększenia biljoteki Koła, utworzenia przy Kole Spółdzielni, udziału w 2-ch zjazdach delegatów w Warszawie. W związku z powyższem odbyło się w okresie ubiegłym 13 posiedzeń Zarządu, z których 9 zwyczajnych i 4 wywołane chwilą przeżywaną, a mianowicie: reorganizacją Koła Okręgowego w związku z nowym statutem.

Wpływy Koła w okresie ubiegłym wynosiły: 2.765.950 mk., a z pozostałością z roku ubiegłego (150.832 mk. 50 fn.) 2.916.782 mk. 50 fn., wydatki za ubiegły okres wyniosły: 1.226.000 mk.

W dniu Walnego Zgromadzenia bibljoteka Oddziału Siedleckiego liczy 72 dzieła z zakresu leśnictwa.

Bibljotekarz Koła, p. Pawelski oświadczył, iż względy służbowe nie pozwoliły oddać się powierzonym mu obowiązkom, wobec czego bibljotekę prowadził faktycznie jego zastępca, p. Danowski.

Przechodząc do czwartego punktu, zabrał głos p. Rogiński, jako przewodniczący komitetu stypendjalnego i stwierdził, że zgodnie z regulaminem przesłano na ręce p. Kałubowej dwa stypendja na rzecz dzieci ś. p. Stefana Kałuby, a mianowicie: dnia 3.I 1923 r. w wysokości 40.000 mk., zaś dnia 18.VIII 1923 r. w wysokości 200.000 mk.

W końcu zaznacza, iż dla powiększenia kapitału zakładowego w początkach swej działalności komitet oddał Spółdzielni całą przyjętą sumę celem dokonania operacji handlowej, poczem wobec niebezpiecznej dewaluacji naszej marki komitet zakupił pożyczkę złotą, a tem samem wywiązał się z powierzonego mu zadania określonego regulaminem komitetu stypendjalnego, zatwierdzonego na poprzedniem Walnem Zgromadzeniu. Następnie skarbnik Komitetu stypendjalnego przedstawił stan kasy Komitetu, który przedstawia się następująco: przychód w dniu 10.IX 1923 r. 4.426.437 mk., rozchód 3.309.991 mk.

Po wyczerpaniu punktu czwartego przystąpiono do następnego, t. j. sprawozdania Spółdzielni. Skarbnik Spółdzielni, p. Kuroczycki, wyjaśnił, że Spółdzielnia nie została zarejestrowana i nie ma dotąd statutu, ponieważ połączone to jest z nieuniknionemi kosztami (karta przemysłowa), co ze względu na słabe fundusze trudne byłoby do uskutecznienia. P. Rogiński podkreślił niezaprzeczalne korzyści, jakie członkowie czerpali ze Spółdzielni i postawił wniosek następujący: Walne Zebranie Okręgowego Koła Związku Leśników Polskich po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej Spółdzielni i wyjaśnień Zarządu Spółdzielni, dziękuje Zarządowi Spółdzielni za dotychczasową pracę owocną, wyraża mu votum zaufania i prosi Zarząd o pozostanie w dotychczasowym składzie na stanowiskach. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Przystępując do następnego punktu, sekretarz Walnego Zgromadzenia odczytał nowy statut, poczem p. Noyszewski wyjaśnił, iż na ostatniem posiedzeniu Głównego Zarządu w Warszawie został już ustalony podział Koła Siedleckiego na kilka Oddziałów, a tych znowu na poszczególne Koła. P. Rogiński zajął inne stanowisko, a mianowicie, by nie rozpylać się, a przeciwnie zlać w potężniejsze zrzeszenie, gdyż w ten tylko sposób można coś zdziałać i sprostać zadaniu, jakie ma Związek. Zebranie przyjęło wniosek p. Rogińskiego, aby Główny Zarząd w Warszawie nie zatwierdzał nowych Oddziałów na terenie dotychczasowego Koła Siedleckiego bez uprzedniego porozumienia się z Oddziałem w Siedlcach. Wreszcie na wniosek p. Rogińskiego wybrano mężów zaufania, których zadaniem będzie organizacja miejscowych Kół, a mianowicie dla Inspekcji Łomżyńskiej p. Noyszewskiego, dla Inspekcji Białostockiej p. Pawelskiego, dla Inspekcji Siedleckiej p. Cieszkowskiego i dla Inspekcji Bialskiej p. Horodeckiego z tem, że nowy Zarząd wyda im odnośne instrukcje co do ilości, miejsca i kandydatów na przewodniczących Kół miejscowych.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Oddziału Siedleckiego Związku Zawodowego Leśników w Rz. Pol. Przewodniczący zarządził tajne głosowanie, które dało następujący wynik: przewodniczący Jan Horodecki, zastępca przewodniczący Wojciech Harmata, sekretarz I-szy Bronisław Arcichowski, sekretarz II-gi Franciszek Smaczny, skarbnik Wacław Komorowski, członkowie: Wacław Rogiński, Jan Cieszkowski, zastępcy członków Zarządu: Bolesław May, Zygmunt Pawelski, Stanisław Noyszewski. Komisja Rewizyjna: Karol Kuroczycki, Lucjan Szarras, Kazimierz Borkowski.

Wobec nieobecności prelegenta, który zgłosił referat „Handel drzewem, a kwestja żydowska“ przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego, a mianowicie wolnych wniosków.

P. Rogiński wystąpił z projektem utworzenia kolonij letnich we Fronołowie, dokąd członkowie ze swemi rodzinami mogliby na lato wyjeżdżać na letnisko, tem bardziej, że są po temu warunki, są tam bowiem domy państwowe, które możnaby w tym celu wydzierżawić, pozatem jest w miejscu stacja kolejowa i blisko rzeka Bug.

Wniosek jednogłośnie przyjęto i przekazano nowemu Zarządowi, celem powołania w tym celu specjalnej Komisji.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął Walne Zebranie.

Lista składek, opłaconych przez członków Z. Z. L. P. w grudniu 1923 r.

	Mk.	Zł. gr.
Bańkowski Mieczysław, p. Jabłonna, leśn. Bagno, skł. za IV kw. 23 r.	2,250,000	2,25
Cholewiński Jerzy, p. Koluszki, nadl. Regny, skł. za III kw. 23 r.	1,237,000	2,25
Dakowski Walerjan, p. Tomaszów Mazow. nadl. Nagórzyce, á conto III kw., 23 r.	400,000	—,—
Fryben Mieczysław, Kielce, O. K. Ochr. Las. skł. za III kw. 23 r.	1,350,00	2,25
Gołębiowski Edmund, p. Zabierzów, k/Krakowa, leśn. Ojców, skł. za II półr. 23 r.	2,610,000	4,50
Grzegorzewski Władysław, Wilno, Z. O. L. P. á conto skł. 23 r.	1,500,000	—,—
Koło Suwalskie w Augustowie	3,108,000	—,—
Kutz Emil, p. i nadl. Ostrołęka, skł. za III kw. 23 r.	1,250,000	2,25
Kosiński Zygmunt, Gałkówek, dr. Fabr. Łódz, skł. za IV kw. 23 r.	2,160,000	2,25
Kubus Władysław, st. kol. Olszewka, leś. skł. za IV kw. 23 r.	2,000,000	2,25
Kunica Sergjusz, p. Cekcyn Polski, Pomorze, wpis i skł. za 23 r.	5,516,000	4,50
Medoń Władysław, p. Wodzisław, nadl. Sielec, á conto 23 r.	100,000	—,—
Majer Edward, p. Skierniewice, leśn. Ruda, skł. za III kw. 23 r.	1,225,000	2,25
Michalik Mieczysław, p. Staszów, Sichów, skł. za IV kw. 23 r.	1,015.000	2,25
Mikulski Stefan, Toruń, ul. Łazienna 17, skł. za IV kw. 23 r.	1,125,000	2,25
Mioduszewski Stefan, p. Serock, Wola Kiełpińska, skł. za IV kw. 23 r.	1,156,000	2,25
Marcinkowski Stanisław, p. Rypin, Skrwilno, skł. za IV kw. 23 r.	1,400,000	2,25
Piasecki Franciszek, p. Żołudek, z. Wileńska, skł. za IV kw. 23 r.	1,260,000	2,25
Radoński Jan, p. Płońsk, ul. Płocka 3, skł. za III kw. 23 r.	1,000,000	2,25
Szulc Witold, p. Podbrodzie, dobra Orniany, skł. za IV kw. 23 r.	800,000	2,25
Sągin Alfred, p. Krzemieniec, nadl., á conto IV kw. 23 r.	1,000,000	—,—
Śwital Adam, p. Radomsko skrz. 28, skł. za III i IV kw. 23 r.	2,520,000	4,50
Schwarz Adam, w/m. Natolińska 10 m. 15, skł. za IV kw, 23 r.	1,620,000	2,25
Szyszkowski Zygmunt, Chełm, Lubelska 71, skł. za IV kw. 23 r.	2,250,000	2,25
Wigurski Władysław, p. Przedbórz, nadl. Taras, skł. za III kw. i á conto IV kw. 23 r.	1,500,000	3,25
Zarzycki Bolesław, p. Warka, z. Warsz., skł. za III kw. 23 r.	680,000	2,25

Lista ofiar, złożonych w grudniu 1923 r. i styczniu 1924 r.

1. na „Las Polski“.

P. Piotrowski S. — 500.000 mk., Pracownicy nadleśnictwa Małomierzyce — 4.350.000 mk., p. Michalik Mieczysław, zebrane przez siebie — 12.900.000 mk., Nadleśnictwo Uniejów — 6.250.000 mk., zebrane na polowaniu w nadleśnictwie Skierniewice za pudła — 2.425.000 mk., pp. Mirosławscy — 5.000.000 mk., p. Juchniewicz Zygmunt — 2.775.000 mk., zebrane na Zjeździe organizacyjnym Koła miejscowego Łąck — 4.200.000 mk., p. Medycki Roman — 2.000.000 mk., Urzędnicy nadleśnictwa Herby — 5.000 000 mk, zebrane w nadleśnictwie Skierniewice za pudła — 13.250.000 mk., p. Plewiński Roman — 2 000.000 mk., zamiast życzeń świątecznych p. Malitowski Jan — 5 000.000 mk., Nadleśnictwo Ostrołęka — 4.960.000 mk.

2. na dzieci po ś. p. Boneckich.

Nadleśnictwo Przedbórz — 250.000 mk., Personel leśnictwa Jaśce — 400 000 mk., p. Wyganowski Ludwik — 250.000 mk., bezimiennie — 100.000 mk, zebrane na polowaniu w nadleśnictwie Glinna — 1.750.000 mk., p. Mikett Władysław — 8.000.000 mk., zebrane na polowaniu w nadleśnictwie Regny — 700.000 mk., p. Skora Jan — 1.000.000 mk., Urzędnicy nadleśnictwa Chełm — 2.100.000 mk., bezimiennie — 5.315.500 mk., p. Szubert Konrad — 7.000.000 mk., p. Siwczyński Alfons — 5.000.000 mk., p. Kohout Alojzy — 5.000.000 mk., p. Herman Wacław — 5.000.000 mk., p. Ułaszyn Witold — 5.000.000 mk., p. Rzepecki Stefan—5.000 000 mk., p. Steczkowski Kazimierz — 5.000.000 mk., p. Radomska Walerja — 5.000.000 mk., p. Chojnacki Edward — 5.000.000 mk., p. Kniedziałowski Feliks — 5.000.000 mk., bezimiennie — 3.000.000 mk., Nadleśnictwo Ostrołęka — 1.500.000 mk. Razem z poprzednio złożonemi — 95.288.296 mk

3. na fundusz wydawniczy Z. Z. L. w R. P.

Nadleśnictwo Ostrołęka — 6.500.000 mk.

4. na dom akademicki.

Nadleśnictwo Ostrołęka — 2.000.000 mk.

5. na Komisję Wydawniczą Koła Leśników S. G. G. W.

Urzędnicy nadleśnictwa Kiwerce — 11.950.000 mk.

6. na dom dla Związku wpłacono w lutym.

P. Kotliński Faustyn — 10.000.000 mk., p. Krzywicki Józef — 15.000.000 mk., p. Niedzielski Czesław — 20.000 000 mk., p. Stolarski Jan — 1.000.000 mk., p. Pawłowski Kaz. Henryk — 10.100.000 mk., p. Bańkowski Mieczysław — 5.000.000 mk.

Wydawca: Związek Zawodowy Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej w osobie prezesa Związku **Józefa Zagórskiego.**

Zakłady Graficzne „Nasza Drukarnia“, w Warszawie.